**Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE**

Sobota, 21 listopada 1934 - Nr. 265

# Dzień Bydgoski

12 stron

Rok VI

cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

## Złe metody pedagogiczne

(m) Wojciech Stpiczyński, znakomity publicysta obozu państwowego, wystąpił z rewelacją, wobec której nie sposób przejść obojętnie — rewelacją, do głębi wstrząsającą.

Oto ujawnił fakt, iż są jeszcze w Polsce szkoły, w których nauczyciele biją dzieci....

W osłupieniu stajemy wobec tego faktu, stwierdzonego konkretnemi dowodami. Redaktor Stpiczyński ogłosił listy osób, z wszechmiar wiarogodnych. Pisze więc obywatel z Piotrkowskiego, że „na terenie tego powiatu w szkołach powszechnych biją i to biją nie pojedyńczy nauczyciele, lecz kolosalna większość nauczycielstwa“. Pisze matka z Włocławka: „W szkole biją! A więc bije kierownik, bije ksiądz i — zachęceni przykładem zgóry — inni też“.

Czyżby nawrót do poniechanych dawno, za barbarzyństwo uznanych metod wychowawczych? Czyżby wskrzesła ponura tradycja XVIII stulecia, kiedy to na „Elementarzu“ Onufrego Kopczyńskiego widniała dewiza „Różdżką Duch Święty dziateczki bić każe“?

Nie, tak oczywiście nie jest. Ani nawrót do „różdżki“ z XVIII wieku, ani zgoda na szermowanie „dyscypliną“, czy trzcinką, czy poprostu dłonią.

Od pierwszej chwili, w której szkolnictwo polskie rządzi się własnem prawem, a nie przykazami władz zaborczych — potępione zostały metody fałszywej „pedagogji“, polegającej na biciu.

Władze szkolne nie mają nic wspólnego z takiemi środkami „wychowawczemi“, odgradzają się od nich i tępią je z całą stanowczością. Tak samo i organizacje nauczycielskie.

Mamy tu więc do czynienia z wykroczeniami jednostek, ze sporadycznemi wypadkami, czasem też i z fatalną spuścizną zaborczą. Możliwe, że działa jeszcze zła tradycja.

Jeśli występują sporadycznie fakty bicia dzieci w szkołach, to stanowią one indywidualne wybryki fałszywie swe obowiązki pojmujących osobników.

Niema dla tego wybryku usprawiedliwienia w tem, że przecież nasze nauczycielstwo jest przeciążone i przemęczone, że przeciętnie pracuje 30—35 godzin tygodniowo, że w klasach jest nadmiar dzieci — że zatem pedagogowi nie dopisują czasem nerwy, a wtedy sięga do arsenału środków i zakazanych i sprzecznych z nowoczesnemi pojęciami wychowawczemi.

Dla tych przejawów niema wogóle usprawiedliwienia. Muszą być gorącem żelazem wypalane z polskiej rzeczywistości.

Ministerstwo oświaty tępi je. Czynią to również kuratorja. Osobnik, który bije dzieci, znika z murów szkolnych. Niema tam nic do roboty.

Wdzięczne zadanie w dziele wytępienia tej ohydy mają organizacje zawodowe nauczycieli. Niech eleminują poza społeczność pedagogiczną niegodnych miana nowoczesnego wychowawcy.

Nikt w Polsce nie myśli o uogólnianiu tych zarzutów. Wręcz przeciwnie: społeczeństwo jest pełne uznania i wdzięczności dla żmudnej i ciężkiej pracy pionierów oświaty.

Tembardziej jednak musi być przeprowadzona akcja wyeliminowania jednostek, będących nie pionierami kultury, a krzewicielami barbarzyństwa.

# Sezon polityczny w Genewie rozpoczął się

## Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów — Posiedzenie prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej

**Genewa**, 20. 11. (PAT). W związku z rozpoczynającem się we wtorek nadzwyczajnem zgromadzeniem Ligi Narodów i posiedzeniem prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej przybyło do Genewy w ciągu ubiegłej nocy i dnia wczorajszego wielu delegatów, m. in. lord tajnej pieczęci **Eden**, delegatów Stanów Zjedn. **Wilson**, przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej **Henderson**, komisarz **Litwinow** i radca ambasady sowieckiej w Paryżu **Rosenberg**, przewodniczący Rady Ligi Narodów **Benesz**, minister **Jefticz**, minister **Titulescu**, **Tewfik Ruszdi bej** i **Massigli**.

W ciągu dnia wczorajszego odbyło się kilka narad, poświęconych omówieniu zagadnień znajdujących się na porządku dziennym zgromadzenia i prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej. M. in. delegat amerykański **Wilson** konferował również z ambasadorem **Raczyńskim** i ministrem **Edenem**.

W kołach genewskich panuje przekonanie, że projekty Hendersona spotkają się ze sprzeciwem delegacji sowieckiej. Jak wiadomo, Henderson proponuje prezydjum, by wobec oczywistej niemożności opracowania obecnie ogólnej konwencji rozbrojeniowej ograniczyć się do ujęcia w oddzielny protokół kwestyj, uznanych za dojrzałe, a takiemi są reglamentacja, fabrykacja i handel bronią, jawność budżetu wojskowego i utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej. Protokóły te mogłyby wejść w życie jeden po drugim, nie czekając na opracowanie ogólnej konwencji. Projekty te popiera delegacja angielska i amerykańska, przeciwstawia się delegacja sowiecka, wedle której konferencja rozbrojeniowa winna być zlikwidowana w obecnej formie i przekształcona na stałą konferencję pokoju. Kwestja rozbrojenia winna być przekazana Radzie Ligi Narodów. Z pewną rezerwą do projektu Hendersona odnosi się również i delegacja włoska.

W godzinach popołudniowych doszło do konferencji między trzema ministrami Małej Ententy, na której omawiano zamierzony apel Jugosławji do Ligi Narodów w sprawie zbrodni marsylskiej. W obecnej chwili niewiadomo jest, kiedy nota jugosłowiańska przywieziona przez Jefticza zostanie złożona w sekretarjacie generalnym. Ogólnie przewiduje się, że sprawa ta zostanie bez dyskusji zapisana na porządek dzienny styczniowej zwyczajnej sesji Rady.

Co się tyczy nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów odroczonej na żądanie barona Aloisi'ego, przewodniczącego komitetu dla spraw Saary przewiduje się, że rozpocznie się ona w najbliższym czasie, t. j. w sobotę, dn. 24 listopada br., bądź też z początkiem przyszłego tygodnia.

# Ambasador Raczyński ostatni raz reprezentuje Rzplitę w Lidze Narodów

### Obowiązki po nim obejmie p. Tytus Komarnicki

**Warszawa**, 20. 11. (PAT). **Na rozpoczynającej się we wtorek sesji zgromadzenia Ligi Narodów i prezydjum konferencji rozbrojeniowej Polskę reprezentować będzie ambasador Raczyński, który tym razem jeszcze weźmie udział w obradach genewskich, poczem wyjedzie na stałe na swoją placówkę londyńską. Kierownictwo stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów obejmie p. Tytus Komarnicki.**

# Wszędzie zwyciężają listy BBWR

### W Przemyślu i w miastach Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się uzupełniające wybory do rad miejskich

**Przemyśl**, 20. 11. (PAT). Dn. 18 bm. odbyły się ponowne wybory do rad miejskich w czterech okręgach **w Przemyślu**. Na ogólną ilość 2.377 głosów **lista BBWR. uzyskała około 60% (1352 głosy)**, uzyskując 4 mandaty, Stron. Narod. 404 głosy (1 mandat), PPS. i dwie listy żydowskie nie otrzymały żadnego mandatu.

Ostateczny skład rady miejskiej w Przemyślu przedstawia się następująco: BBWR. 23 mandaty, Stron. Narod. 4, PPS. 3, Żydzi 9, Rusini 1.

**Sosnowiec**, 20. 11. (PAT). Dn. 18 bm. odbyły się również powtórne wybory do rad miejskich w niektórych okręgach miast Zagłębia Dąbrowskiego. **w Będzinie, Dąbrowie Górniczej oraz Zawierciu.**

Wyniki są następujące: **W Będzinie** odbyły się wybory w dwóch okręgach. Obecny skład rady miejskiej jest następujący: BBWR. uzyskało 16 mandatów, PPS. 5, Żydzi 15, skrajna lewica 4. **W Dąbrowie Górniczej** wybory przeprowadzono w trzech okręgach. Lista B. B. W. R. utrzymała dotychczasowy stan posiadania. Obecny skład rady miejskiej jest następujący: BBWR. 19 mandatów, PPS. 10, Żydzi 1, skrajna lewica 2. **W Zawierciu** w okręgu 1-ym Stron. Narod. straciło 2 mand. na rzecz BBWR. oraz 1 mandat na rzecz PPS. Obecny skład rady miejskiej jest następujący: BBWR. 19 mand., PPS. 10 i Żydzi 3.

# Polski Związek Zachodni

### obejmie swą działalnością całą Polskę

### Drugi dzień obrad dawnego ZOKZ

**Warszawa**, 20. 11. (PAT). W poniedziałek, w drugim dniu obrad delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich obradowały komisje polityczno-finansowa, gospodarcza i organizacyjna. Na posiedzeniu komisji politycznej p. Jan Dębski wygłosił referat pod tytułem „Stosunki polsko-niemieckie w latach ostatnich“.

W godzinach popołudniowych odbyło się plenarne posiedzenie, na którem wygłoszono szereg referatów sprawozdawczych. Zjazd zatwierdził zmianę statutu Związku Obrony Kresów Zachodnich, zmierzającą do objęcia swoją działalnością całego państwa i do przystosowania się do zmienionych warunków politycznych.

Zatwierdzono również zmianę nazwy związku na Polski Związek Zachodni oraz uchwałę dotyczącą przeniesienia centralnej siedziby z Poznania do Warszawy.

W zakończeniu obrad zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi i dokonał wyboru 15 członków rady naczelnej, mianowicie pp. Stamirowskiego, Korzeniewskiego ze Śląska, pułk. Grzędzińskiego, inż. Dażwańskiego z Warszawy i Komara z Pomorza.

# Sp. kardynał Gasparri

### Zgon twórcy traktatu laterańskiego

**Citta del Vaticano**, 20. 11. (PAT) Kardynał Pietro Gasparri zmarł wczoraj o godz. 22.25, przeżywszy lat 82. Zmarły kardynał był sekretarzem stanu od roku 1914—1930. W roku 1929 kardynał Gasparri doprowadził do skutku i podpisał z Mussolinim trakta laterański.

* * *

**Rzym**, 20. 11. (PAT). Zmarły kardynał Gasparri otrzymał kapelusz kardynalski w r. 1907 z rąk Piusa X-go, który powierzył mu prace nad kondyfikacją prawa kanonicznego. W latach 1914—1929 kard. Gasparri piastował godność sekretarza stanu. Głównem dziełem zmarłego jest kodyfikacja prawa kanonicznego oraz podpisanie paktów laterańskich, które doprowadziły do koncyljacji między Watykanem a rządem włoskim. Ponadto podpis kard. Gasparriego znajduje się pod wieloma konkordatami, zawartemi po wojnie. Dnia 10 lutego 1925 r. kard. Gasparri podpisał konkordat z Polską. Zmarły był kawalerem Orła Białego.

### Szwedzki następca tronu w stolicy Persji

**Teheran**, 20. 11. (PAT). Przybył tu następca tronu szwedzkiego z małżonką i córką. Po wizycie złożonej J. C. M. Szachowi, uda się on następnie do Mazanderanu, a potem do Szyrazu, gdzie zwiedzi ruiny Persepolisu. Koła przemysłowe obiecują sobie po tej wizycie nawiązania jeszcze ściślejszych stosunków handlowych pomiędzy obu krajami.

# Silny wzrost głosów polskich
## przyniosły ostatnie wybory gdańskie

Wybory komunalne na terenie dwóch powiatów Wolnego Miasta (Wielkie Żuławy i Gdańskie Niziny) są już poza nami. Przyniosły one przygniatające zwycięstwo partji narodo-socjalistycznej, a równocześnie **silny wzrost głosów polskich.** Obydwa fakty mają swoją wewnętrzno- i zewnętrzno-polityczną wymowę.

Rozważania nasze zaczniemy od analizy wyników poszczególnych partyj niemieckich w wyborach niedzielnych. Otóż dotychczasowy stan posiadania tych partyj na terenie obydwóch wspomnianych powiatów wyrażał się — podstawą naszych obliczeń są wyniki wyborów do Volkstagu w roku 1933 — w następujących cyfrach:

Gdańskie Niziny: narodowi socjaliści 69,61%, socjaliści 14,39%, chrześcijańsko-narodowi 7,9%, komuniści 7,9%, Wielkie Żuławy: narodowi socjaliści 64,20%, chrześcijańsko-narodowi 14,63%, socjaliści 13,95%, komuniści 6,35%.

W wyniku wyborów niedzielnych nastąpiły w tym stanie posiadania poważne przesunięcia. Narodowi socjaliści powiększyli liczbę swych stronników do okrągło 80%, a to kosztem socjalistów, którzy stracili około ⅓ swych głosów, dalej kosztem dwóch pozostałych partyj opozycyjnych, Centrum i komunistów. Dzięki temu wynikowi sytuacja staje się uproszczoną. Narodowi-socjaliści uzyskują możność przeprowadzenia swych planów gospodarczych, otrzymawszy od ludności dowód zaufania, i przyjmują temsamem na siebie pełnię odpowiedzialności za przyszły rozwój wypadków.

Niewątpliwie mogłyby wybory niedzielne przynieść w swych wynikach pewne odchylenia na niekorzyść narodowo-socjalistów, gdyby agitacja wyborcza partyj opozycyjnych mogła się rozwijać swobodnie, gdyby w komisjach wyborczych wszystkie partje miały swych mężów zaufania, gdyby ze strony czynników miarodajnych lokalnych nie istniał nacisk materjalny na korzyść partji rządzącej. Sam fakt zwycięstwa narodowo-socjalistów nie ulega jednak kwestji, to też będą oni mogli je obecnie z korzyścią dla siebie zdyskontować na terenie zagranicznym. Artykuł p. Nehringa w „Danziger Vorposten" świadczy o tem, że zwycięstwo wyborcze gdańskie jest ruchowi narodowo-socjalistycznemu potrzebne jako poważny argument w jego akcji propagandowej na terenie zagłębia Saary.

Dla nas, Polaków, znacznie ważniejszem od pytania, jak się ułożyły stosunki wewnątrz niemieckiej ludności Wolnego Miasta, jest pytanie: jakie wyniki dała polska akcja wyborcza. Otóż stwierdzić musimy, że wyniki te są wręcz rewelacyjne. Liczba głosów polskich **wzrosła ze 171** (wyniki wyborów do Volkstagu 1933) **do 255, a więc o 50%.** Jest to rezultat bardzo dodatni, świadczący pochlebnie **o akcji uświadamiającej Związku Polaków.** Teren powiatu Wielkie Żuławy był w latach ubiegłych zaniedbany, co znajdowało swój wyraz w ciągłem kurczeniu się polskiego stanu posiadania.

Stworzenie Związku Polaków w czerwcu r. ub. dało pracy narodowej na tym obszarze nowy impuls. Nawiązanie stałego kontaktu osobistego między polską ludnością Gdańska a wioskami, opieka polskich czynników miarodajnych nad potrzebami gospodarczemi polskiej ludności wiejskiej, rozwój polskiego szkolnictwa, wszystko to pogłębiło u ludności wiejskiej poczucie łączności z polskim narodem, wykazało jej potrzebę zrzeszenia się, potrzebę oparcia się o ogół polskiego społeczeństwa, o Rzeczpospolitą. Plon chwilowy tego procesu to przybytek 80 głosów. Proces znajduje się jednak jeszcze w stadjum rozwoju. Dalszym jego etapem będzie pozyskanie dla polskości zpowrotem tych wszystkich, którzy bądź to dla korzyści materjalnych, bądź to z powodu braku odpowiedniego poczucia narodowego, po dzień dzisiejszy głosują na listę niemiecką.

Reasumując nasze uwagi stwierdzić pragniemy, że wybory niedzielne zwiększyły odpowiedzialność narodowo-socjalistów za losy W. Miasta, oraz że wykazały one światu, **iż na gdańskim terenie żyje polska ludność autochtoniczna, która ma do tej ziemi prawa równe z ludnością niemiecką.**

# Polska — mocarstwem pierwszej wielkości
### Amerykański syndykat prasowy Scripps-Howard o roli Marszałka Piłsudskiego

**Nowy Jork,** 20. 11. (PAT). Redaktor polityczny syndykatu prasowego Scripps-Howard, p. William Sims, ogłosił w pismach należących do tego koncernu artykuł poświęcony Polsce, w którym między innemi oświadcza, że na widnokręgu politycznym Europy zjawiło się nowe mocarstwo światowe pierwszej wielkości. Jest niem Polska, która odrodziła się jako niezależne państwo w dniu zawieszenia broni. Polska potrafiła pokonać olbrzymie trudności. Po latach sejmowego chaosu i walk partyjnych Marszałek Piłsudski, bohater walk o Niepodległość, ujął rządy kraju w swe ręce po przewrocie majowym. Nie dopuścił on do tego, by odrodzoną Polskę zgubiły waśnie wewnętrzne. Marszałek Piłsudski, nie będąc tytularnym władcą Polski, de facto nią rządzi. Zbudował on pierwszorzędną armję. Polska dziś nie przestając być sojuszniczką Francji, kroczy własnemi drogami.

# Z całą surowością...
### Minister Jacquier zapowiada wydalenie z Francji wszystkich robotników cudzoziemców

**Paryż, 20. 11. (PAT). „Paris Soir" zamieszcza wywiad z ministrem pracy Jacquier w sprawie zarządzeń, jakie w najbliższym czasie będą wydane w stosunku do robotników cudzoziemskich we Francji w związku z kampanją zwalczania bezrobocia robotników francuskich. Minister oświadczył, że już od obecnej chwili nie będzie wydana żadne mu z przybywających do Francji obcych robotników t. zw. karta pracy. Robotni cy cudzoziemscy, którzy obecnie zatrudnieni są we Francji uzyskają przedłu żenie kontraktu i kart pracy tylko w wyjątkowych warunkach i to w liczbie bardzo ograniczonej. Musi być bowiem utrzymany procentowy stosunek robotników cudzoziemskich. W chwili obecnej, zaznaczył minister, niektóre gałęzie przemysłu zatrudniają około 80% cudzoziemców. W niektórych okręgach nadgranicznych liczba robotników obcej narodowości przewyższa dwukrotnie liczbę robotników francuskich. Temu anormalnemu stanowi rzeczy — podkreślił minister, położą kres zarządzenia, które będą wykonane z całą surowością.**

# Solidarność polska w stanach Michigan i Illinois
### przyniosła piękne rezultaty

**Detroit,** 20. 11. (PAT). Polacy w stanie Michigan dzięki niebywałej dotąd solidarności odnieśli zwycięstwo na całej linji. Po lacy głosowali na polskich kandydatów bez względu na swą przynależność partyjną. Temu zawdzięczać należy nietylko reelekcje kongresmanów Dingla, Lesińskiego i Sadowskiego, ale również wybór do legilatury stanowej pp. Bielawskiego, Begińskiego, Dombrowskiego, Kamińskiego, Jurkiewicza, Romańskiego i Wilkowskiego. Skarbnikiem powiatowym w Detroit wybrany został Jan Sumeracki, komisarzem kanalizacyjnym dr. Nowicki, sędzią od spraw spadkowych adwokat Stoliński.

W stanie Illinois poza reelekcją polskich kongresmanów Schuetza i Kościałkowskiego, Polonja olbrzymią większością 469.000 głosów przeprowadziła wybór ponowny Edmunda Jareckiego na stanowisko sędziego powiatowego. Dalej przeszli w Chicago następujący Polacy: Kiełmiński do senatu stanowego, Kluczyński, Ring, Jezierny, Malicki, Benjamin Adamowski, Pątlak do izby niższej legislatury stanowej, Stefan Adamowski wybrany został sędzią miejskim, Franc. Bobrycki, komisarzem powiatowym i J. Baran, mężem zaufania wydziału sanitarnego.

# Grzecznie, ale stanowczo
### Japonja odrzuciła brytyjskie propozycje parytetu sił morskich

**Londyn,** 20. 11. (PAT). Ambasador japoński Matsudaira odwiedził wczoraj popołudniu brytyjskiego ministra spraw zagr. Simona i doręczył mu odpowiedź rządu japońskiego na propozycje Wielkiej Brytanji w sprawie parytetu sił morskich.

Odpowiedź japońska, jakkolwiek utrzymana w formie bardzo ugrzecznionej, odrzuca jednak stanowczo propozycję brytyjską, by Japonja zgodziła się na fikcję parytetu z udzieleniem równoczesnem w ramach umowy t. zw. dżentelmeńskiej, zapewnienia, że parytetu tego w praktyce nie wyzyska. Odpowiedź japońska wskazywać ma na konieczność dokonania najpierw przez Wielką Brytanję i Amerykę znacznych redukcyj obecnych sił morskich i wyraża gotowość rozłożenia w tym wypadku swojego własnego programu morskiego na szereg etapów.

# „Pracy i chleba!"
### Pochód głodnych przeszedł ulicami Nancy

**Paryż, 20. 11. (PAT). Bezrobotni z zagłębia metalurgicznego „Nouva", „Maisons" i „Chaligny" w liczbie około 3.000 osób zorganizowali wczoraj „pochód głodnych" do Nancy. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Pracy i chleba"! Po przybyciu do Nancy, gdzie w domu ludowym wygłoszono szereg przemówień, delegacja bezrobotnych udała się do prefektury celem złożenia swoich postulatów. Manifestacja odbyła się bez żadnych incydentów.**

## Jaskrawy przykład

**(o) Warszawa, 20. 11. (tel. wł.) Rada przemysłu perfumeryjno - kosmetycznego zwróciła się do władz państwowych o wstrzymanie mocy rozporządzenia ustalającego dozór nad obiegiem i produkcją środków kosmetycznych. Rozporządzenie to wejść miało w życie z dniem 18 stycznia 1934 roku.**

* * *

**Luba Hetenrys, mieszkanka Warszawy kupiła sobie u ulicznego sprzedawcy pomadkę do ust. Po użyciu pomadki zarówno Hetenrys, jak i jej narzeczony Goldhorn doznali objawów zatrucia. Jak stwierdził wezwany lekarz, zatrucie nastąpiło na skutek użycia przez Hetenrys pomadki. Zawiadomiona o wypadku policja zaaresztowała sprzedawcę pomadki niejakiego Sanatoka i fabrykanta Orenfesta.**

## Epilog nadużyć w 58 pp.

(o) **Poznań,** 20. 11. (tel. wł.) W Wojskowym Sądzie Okręgowym w Poznaniu zapadł wczoraj wyrok w sprawie nadużyć w Spółdzielni Spożywczej 58 pułku piechoty. Kwatermistrz pułku major Kamionka skazany został na dwa tygodnie aresztu, płatnik pułku kpt. Skibiński na dwa i pół roku więzienia i 3 tysiące zł grzywny, sierżant Budkiewicz 1 rok więzienia.

## Pożyczka angielska
### na sfinansowanie kampanji cukrowniczej 1935-36

**(o) Warszawa, 20. 11. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu delegacja polskich cukrowni dla przeprowadzenia z jednym z banków angielskich pertraktacyj w sprawie sfinansowania kampanji cukrowniczej 1935/36. Pożyczka angielska ma wynieść 350 tysięcy funtów szterlingów, t. j. około 10 miljonów złotych i będzie spłacana eksportem naszego cukru.**

## „Dar Pomorza" u brzegów Martyniki

(o) **Warszawa, 20. 11. (tel. wł.)** Od kapitana statku szkolnego „Dar Pomorza" nadeszła telegraficzna wiadomość, że statek przepłynął Atlantyk i 13 bm. wszedł do jednego z portów na Martynice dla zaopatrzenia się w żywność i wodę. Po parodniowym postoju, statek popłynie do wyspy Dominika (na północ od Martyniki), gdzie zatrzyma się przez jeden dzień, poczem uda się w dalszą podróż, jednym z etapów której będzie zatrzymanie się w San Domingo.

## Francusko-niemieckie rokowania handlowe

**Paryż, 20. 11. (PAT).** Wczoraj po południu rozpoczęły się tu francusko-niemieckie rokowania handlowe. Przewodniczącym delegacji niemieckiej jest dr. Richter Ritter. Złożył on uprzednio wizytę ministrowi handlu Marchandeau.

## Ułatwienia w międzynarodowym ruchu samochodow. w Niemczech

**Berlin,** 20. 11. (PAT). Minister komunikacji Rzeszy wydał zarządzenie, dotyczące międzynarodowego ruchu samochodowego. Dzięki zarządzeniu temu przejazd cudzoziemców samochodami przez Niemcy będzie znacznie ułatwiony. Niemcy uznawać będą zagraniczne zaświadczenia, nadające prawo jazdy. Każdy cudzoziemiec, posiadający takie zaświadczenie wydane w swoim kraju będzie mógł prowadzić w Niemczech każdy samochód. Jednakże zaświadczenia, wydane w obcym języku muszą być potwierdzane przez konsulat niemiecki lub przetłumaczane i zatwierdzane przez klub automobilowy danego kraju.

## Raport komisji saarskiej w sprawie „Niemieckiego Frontu"

**Saarbrücken, 20. 11. (PAT). Prasa ogłosiła tekst raportu, jaki komisja rządząca przesłała ostatnio sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów w sprawie „Niemieckiego Frontu". W dołączonym liście komisja uzasadnia swój krok niepokojącą działalnością wspomnianej organizacji na terytorjum Zagłębia Saary.**

## Groźny pożar w Białymstoku

**Białystok,** 20. 11. (PAT). Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w składach, dzierżawionych przez firmę transportową Schenker. Akcja ratunkowa przybyłych na miejsce oddziałów straży pożarnej była bardzo utrudniona wskutek braku w pobliżu wody. Ogień zniszczył towarów na sumę około 60.000 zł. Budynek ocalał.

## 100 górników chińskich żywcem zasypanych

**Szanghaj, 20. 11. (PAT). Według doniesień prasy, w kopalni węgla w pobliżu Fu-Szan w Mandżurji nastąpił wybuch, w którego następstwie około 100 górników zostało zasypanych. Podjęta niezwłocznie akcja ratunkowa dotychczas nie doprowadziła do żadnych rezultatów.**

## Wypadek samochodowy
### artystów Teatru Polskiego w Poznaniu

**Poznań, 20. 11. (PAT). W Poznaniu uległ wypadkowi samochodowemu artysta Teatru Polskiego w Poznaniu p. Pluciński. W czasie wymijania dorożki na jednej z ulic samochód p. Plucińskiego zarzucił, przyczem pękła opona na przedniem kole, wskutek czego artysta wypadł na chodnik i doznał dwukrotnego złamania ręki oraz ogólnego wstrząsu wewnętrznego. Z trzech pasażerów samochodu odnieśli również obrażenia reżyser Teatru Polskiego p. Roman Zawistowski, który pokaleczył się lekko oraz p. Kierczyński, również artysta tego teatru. Trzeci pasażer wyszedł bez szwanku.**

## 250 osób zabił tajfun na Filipinach

**Manilla,** 20. 11. (PAT). Podczas tajfunu, który w ubiegłym tygodniu nawiedził wyspy Filipińskie utraciło życie 250 osób. W Mauban utonęło 225 osób. Wszystkie domy w tem mieście zostały zniszczone. Tysiące rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Straty przewyższają 3 miljony dolarów.

# Wprowadźmy piękną tradycję morską

## W dniu wigilijnym pamiętajmy o tych, którzy na morzu pełnią straż

Święta Bożego Narodzenia, Wigilja... Ileż w tych słowach mieści się treści, ile wspomnień, radości i podniosłych wzruszeń.

Boże Narodzenie jest najuroczystszem świętem całego świata chrześcijańskiego, które czcimy na pamiątkę widomej łaski Bożej nad ludzkością. Wigilja jest świętem radości wszystkich rodzin chrześcijańskich.

Każdy z nas, gdy sięgnie pamięcią wstecz, do czasów dzieciństwa, przypomni sobie, że wieczór wigilijny był zawsze owiany tą prawdziwą, najmilszą atmosferą miłości rodzinnej. Uczucia te przeżywamy rok rocznie, od lat najmłodszych do późnej siwizny.

Wówczas, kiedy jest nam dobrze na łonie rodziny, myślimy nieraz i o tych, którzy są gdzieś na świecie daleko od swoich. Współczujemy im. Chcielibyśmy może okazać tym nieznanym ludziom naszą sympatję, aby ulżyć ich osamotnieniu, ale nie wiemy jak

Pamiętajmy więc, że tymi którzy nie znają świąt ni ciepła rodzinnego w wieczór wigilijny, są nasi marynarze, którzy przy sterze polskiego statku handlowego czy okrętu marynarki wojennej na dalekich morzach, wśród sztormów i lodowatych fal — pełnią straż.

Marynarze są to ludzie, którzy na ołtarzu ofiarnej służby dla Państwa złożyli szczęście własnego domowego ogniska. Zawód marynarza bowiem jest ciężki, niebezpieczny i wymaga dużego samozaparcia.

A jednak w wieczór wigilijny, ów wieczór pełen tradycji i wspomnień w duszy marynarza budzi się smutek, serce ogarnia tęsknota za beztroskim szczebiotem dzieci, za radosnemi uśmiechami rodziny.

W wieczór wigilijny, marynarz zapatrzony w „różę wiatrów", zasłuchany w szum morza, myśli o Polsce, o swoich zgromadzonych przy stole wigilijnym.

Wszystkie narody morskie nie zapominają o swych marynarzach, skromnemi podarkami gwiazdkowemi dając im dowody pamięci.

Nasza marynarka handlowa, jak i flota wojenna, są młode, nie mamy jeszcze tradycyj, lecz wzorem innych państw i u nas wytworzyć się powinien zwyczaj obdarowywania marynarzy pełniących służbę na morzu w wieczór wigilijny.

Podarki, które cieszą ludzi morza, są skromne. Owoce, słodycze, papierosy, książki, części ciepłej odzieży i t. p. przypominają im dom rodzinny i dawno minione lata.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, czynimy już powoli przygotowania, nie zapomnijmy więc i o naszych marynarzach.

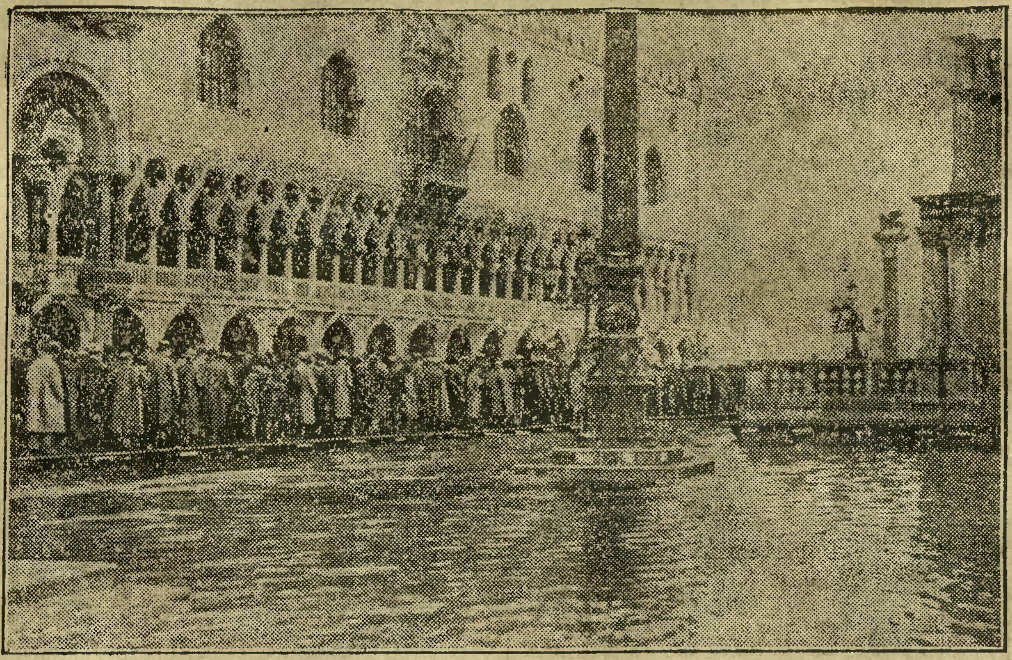
Statki polskiej marynarki handlowej po większej części noszą nazwy miast: „Poznań", „Tczew", „Cieszyn", „Lwów", „Lublin", „Warszawa", „Katowice", „Śląsk" i t. d. Mieszkańcy tych miast powinni uważać za swych pupilów, załogi, pełniące służbę na tych statkach i pomyśleć o najskromniejszem choćby ich obdarowaniu. Natomiast załogami statków o nazwach ogólno polskich „Pułaski", „Kościuszko", „Polonja", „Lech", „Premjer", „Wisła" i t. p. zająć się powinno społeczeństwo innych miast. Okrętami Marynarki Wojennej opiekują się już — o ile wiemy — oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej w głębi kraju. Czy wszystkiemi?

Bardzo wdzięczne pole do pracy otwiera się przed organizacjami kobiecemi, a szczególnie przed gdyńskim oddziałem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, który z powodzeniem mógłby wziąć całe techniczne przygotowanie tej „Gwiazdki" w swoje ręce.

Pismo nasze bardzo chętnie pośredniczyć będzie w tej akcji, jak również niewątpliwie dopomoże w niej cała prasa polska.

Weszliśmy do wielkiej rodziny narodów morskich, twórzmy więc piękne morskie tradycje.

## Powódź w Wenecji



Burze, panujące ostatnio na Adrjatyku, napędziły do kanałów Wenecji takie masy wody, że niżej położone części miasta zostały zalane. Na zdjęciu plac św. Marka i Pałac Dożów pod wodą. Przechodnie mu szą się posługiwać specjalnemi kładkami.

# „Jungdeutsche Partei" deklaruje lojalność wobec Polski

### Zjazd w Poznaniu potępia dawnych przywódców mniejszości niemieckiej

Wniedzielę w sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu odbył się zjazd okręgów partji młodoniemieckiej w Polsce (Jungdeutsche Partei). Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Przybyli delegaci z Poznania, Wielkopolski i Pomorza. Na jeździe obecni byli również przedstawiciele prasy polskiej, zaproszeni przez kierownictwo partji.

Zgromadzonych powitał członek zarządu poznańskiego partji Dewald. Następnie przemawiał delegat z Bielska inż. Wiesner, który stwierdził duży rozwój ruchu młodoniemieckiego w ostatnim czasie, krytykując dotychczasowych wodzów ruchu niemieckiego w Polsce, zjednoczonych w Deutsche Vereinigung.

Mówca stwierdził, że partja młodoniemiecka walczy o prawa Niemców w Polsce, ale zdaje sobie sprawę, że z losem i powodzeniem Polski związany jest los Niemców, zamieszkałych w Polsce. Partja młodoniemiecka stoi na stanowisku państwowości polskiej z zastrzeżeniem praw, przysługujących mniejszości narodowej. Ustęp o porozumieniu niemiecko-polskiem wywołał na sali żywiołowe okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera.

# W sprawie międzynarodowej wystawy w roku 1943

Nawiązując do powyższej sprawy, poruszonej w jednym z poprzednich numerów przez p. arch. **R. Nienaskiego,** należy wyrazić radość z tego powodu, że jak z tej wzmianki wynika, znalazła Gdynia w Warszawie, w osobie inż. K. Rechowicza gorącego przyjaciela i rzecznika.

Coprawda trudne sobie p. R. postawił zadanie, jeśli zamierza stolicę przekonać o konieczności zrezygnowania z urządzenie takiej wystawy wobec braku na rzecz Gdyni, zadanie tak trudne, że niestety nawet w Gdyni nikt w możliwość uzyskania takiej rezygnacji nie wierzy.

Patrjotyzm lokalny jest rzeczą piękną, szczególnie gdy idzie o Gdynię, jako o morską stolicę Polski, ale patrjotyzm ten musi się liczyć z realnemi możliwościami Gdyni. Urządzenie jakiejkolwiek wystawy w Gdyni w sensie poważnym, a tembardziej wystawy międzynarodowej jest nierealne. Jeśli w samej Warszawie poważnie się zastanawiają nad tem, czy wobec olbrzymich kosztów urządzenia wystawy miasto będzie w stanie podjąć się jej przeprowadzenia, to cóż dopiero mówić o Gdyni, która na urządzanie takiej wystawy wobec braku najpotrzebniejszych budowli musiałaby wydać dwa razy więcej, niż Warszawa. Zresztą Warszawa z jej blisko półtora miljonową ludnością może znieść ciężar pewnych pożyczek, ale Gdynia z 50 tys. mieszkańców go nie zniesie. Ponadto Warszawie, jako miastu stołecznemu, poważne inwestycje drogowe czy terenowe i budowlane są potrzebne niezależnie od wystawy, dlatego te roboty mogą tam zostać wykonane z budżetu miejskiego, a nie z budżetu wystawy. A wreszcie i ten wzgląd jest bardzo ważny, że — jakkolwiek kochamy Gdynię — pragniemy przecież gorąco, aby i stolica naszego Państwa w najbliższych latach tak się rozbudowała, iżby się stała godną wielkiego narodu europejskiego, jakiem jest Polska.

Gdynia na najbliższych lat dziesięć ma tyle jeszcze trudności do rozwiązania, tyle do budowania (szkoły, gimnazjum, szpital, rzeźnia, targowisko, ratusz, teatr, itd.), że do tych kłopotów nie potrzeba jej wcale wystawy. Jeśli natomiast Gdynia kiedykolwiek będzie chciała urządzić wystawę, choćby tylko krajową, to musi się do tego przez całe lata przygotowywać tak, jak się przygotowywał Poznań do swej powszechnej Wystawy Krajowej przez dziesięć lat trwania Targów Poznańskich.

Gdyby przeto mowa była **o powołaniu do życia w Gdyni stałej instytucji targów morskich,** to taką myśl możnaby popierać pod warunkiem, że targi miałyby skromny budżet i że byłyby mniejwięcej samowystarczalne.

Przy sprężystem kierownictwie mogłyby takie targi po jakich dziesięciu latach stać się, tak jak Targi Poznańskie, podwaliną pod przyszłą Wystawę w Gdyni.

**A. Wachowiak.**

## Kuratorjum Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Wacław Jędrzejewicz mianował Kuratorjum Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" w osobach **p. Marjana Chodackiego,** radcy ministerstwa spraw zagranicznych, **p. Oskara Haleckiego,** profesora Uniwersytetu Warszawskiego i p. **Aleksandra Kawałkowskiego,** naczelnika wydziału w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

GŁOSY I ODGŁOSY.

## Defetyzm

(t.) **„Polska Zbrojna"** powraca w artykule kpt. Antoniego Szubera, zatytułowanym „Defetyzm" do niepoczytalnego wybryku „Wiadomości Literackich", które w numerze na dzień Święta Niepodległości zamieściły na naczelnem, honorowem miejscu artykuł Zbigniewa Uniłowskiego p. t. „Dzień rekruta", zohydzający wojsko i służbę w niem. Autor, znany szperacz i badacz materjałów, dotyczących destrukcyjnej propagandy, prowadzonej w czasie wojny po przeciwnej stronie okopów, podchodzi od tej strony do tego wybryku p. Uniłowskiego i jego prasowych protektorów i tak kończy swoje uwagi:

„Sądzę wreszcie, że poza spokojną pogardą wszelka inna walka z tem paskudztwem uwłaczałaby naszej godności. Najwłaściwiej postąpił korpus oficerski 1 p. a. n. wymawiając prenumeratę czasopisma, które poniża się do drukowania podobnych potworów, a nie utworów. Bić więc takich panów w najczulsze miejsce — po kieszeni, która wydaje się jedynem ucieleśnieniem ich ideałów. Innych nie mają".

## Czego się nie sprzedaje?

P. Wanda Melcer-Rutkowska, pierwsza, a ostatnio rozwiedziona żona zmarłego niedawno atlety ś. p. Teodora Sztekkera, od dwóch dni drukuje w **„Expressie Porannym"** swe wspomnienia p. t. „Dlaczego zostałam żoną Teodora Sztekkera?".

Trzeba pogratulować pani Wandzie Melcer zmysłu interesu, aktualności, no i... subtelności.

## Wobec niemieckiej ustawy o zagrodzie dziedzicznej

Ukazał się zeszyt listopadowy miesięcznika **„Kulturwehr",** wydawanego w języku niemieckim w Berlinie przez „Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech". Wspomniany zeszyt „Kulturwehr" stanowi interesujące dopełnienie poprzedniego (październikowego) numeru, który ukazał się w objętości kilkuset stron tekstu i był poświęcony szczegółowemu omówieniu aktualnego stanu prawnego ludności polskiej w Niemczech na podstawie interwencyj Związku Polaków. Numer listopadowy przynosi na czołowem miejscu artykuł dr. Openkowskiego p. t. „Ustawa Rzeszy o zagrodzie dziedzicznej a mniejszości narodowe", poświęcony szczegółowej analizie tego tak doniosłego w chwili obecnej dla życia polskiej ludności w Niemczech zagadnienia.

Autor, po streszczeniu zasadniczych przepisów ustawy, przechodzi do omówienia akcji Związku Polaków przeciwko stosowaniu przez władze niemieckie ustawy wobec ludności polskiej, wbrew postanowieniom ustawy, która przewiduje stosowanie jej tylko wobec ludności niemieckiej. W związku z tem przytacza autor obszerną korespondencję w tej sprawie, prowadzoną przez Związek Polaków z sądem krajowym w Celle oraz z sądem Rzeszy, przed którym sprawa o nierozciąganie postanowień ustawy na Polaków jeszcze się toczy. Większą część artykułu zajmuje zobrazowanie słusznego stanowiska ludności polskiej w Niemczech wobec ustawy oraz wykazanie, że żądania ludności polskiej pokrywają się z poglądami szeregu wysoko postawionych osobistości dzisiejszych Niemiec.

Fakt poruszenia przez znany i ceniony organ mniejszościowy tak ważnej i doniosłej dla życia ludności polskiej w Niemczech sprawy, którą interesują się również i inne niemieckie grupy narodowe w Niemczech, wykazuje ogromne znaczenie i aktualność zagadnienia.

Wspomniany zeszyt „Kulturwehr" zawiera ponadto artykuł Duńczyka, J. Bogensee, p. t. „Uwagi o sytuacji politycznej mniejszości narodowych w Niemczech" oraz tekst deklaracji polsko-niemieckiej z 26. I. 1934 r.



# Uroda i zdrowie

## „Naukowa organizacja"... snu

### Ile i jak należy spać, aby się wyspać?

Człowiek przesypia conajmniej trzecią część swego życia, jeśli śpi przeciętnie 8 godzin na dobę. Właściwie traci znacznie więcej, bo w niemowlęctwie śpi po 18 godzin na dobę, a w młodości 10—12 godzin. Niewiele już z tego odbije w wieku późniejszym, kiedy sypia tylko po 5—6 godzin.

Czy nie dałoby się tego zmienić?

Myśl ta brzmi fantastycznie, a jednak nie jest pozbawiona pewnych szans.

Ciekawe doświadczenia w tym kierunku przeprowadził jeden z niemieckich lekarzy.

Sen — zapewnia pewien znany lekarz — służy do odnowienia naszych sił. Zastanówmy się, czy nie dałoby się w jakiś sposób zracjonalizować snu, aby odpoczywać szybciej i lepiej. Żyjemy wszakże w czasach, kiedy zracjonalizowano pracę, kiedy jeden człowiek, dzięki naukowej organizacji pracy, spełnia pracę za dwóch, albo za trzech ludzi, w krótszym czasie przy mniejszem zużyciu energji. Czy nie możnaby uzyskać podobnej oszczędności w śnie?

Już z życia codziennego wiemy, że sen bywa nierówny. Czasem budzimy się zupełnie odświeżeni i wypoczęci, kiedyindziej zaś, długi nawet sen nie zdoła nas należycie pokrzepić.

Od czego to zależy? Który sen jest najbardziej wartościowy?

Niewątpliwie sen głęboki. Kiedy śpimy głęboko, umysł nasz i cały organizm odpoczywa daleko intensywniej, niż kiedy tylko drzemiemy. I wiemy, że ludzie, którzy śpią płytko, muszą więcej czasu poświęcić na sen, aby uzyskać ten sam stopień świeżości. Pogłębmy więc sen, a będziemy mogli krócej spać, bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia.

Jak tego dokonać?

Obserwując człowieka śpiącego możemy wyróżnić kilka faz snu. Najpierw człowiek zasypia i wówczas sen jest bardzo płytki. Budzi się za lada szmerem. Potem sen pogłębia się coraz bardziej i po pewnym czasie osiąga swój szczyt.

Moment ten zjawia się zwykle po pół godzinie snu, nie trwa jednak długo, zazwyczaj 2—3 godziny. W czasie głębokiego snu człowiek śpi dosłownie jak zabity. Po trzech godzinach sen staje się coraz to bardziej powierzchowny i wreszcie człowiek się budzi sam.

Otóż w związku z tym fizjologicznym przebiegiem snu, radzi pewien lekarz, aby korzystać tylko z pierwszej jego fazy t. j. snu najgłębszego, po pierwszych zaś 3 godzinach człowiek powinien się budzić. Resztę snu powinien uzupełnić po południu. Sen popołudniowy powinien trwać również trzy godziny i w ten sposób zamiast 8 godzin, spalibyśmy tylko 6.

Przeprowadzone przez owego lekarza doświadczenia na osobie i innych osobach przekonały go, że 6-godzinny głęboki sen w 2 ratach jest równie wartościowy, jak 8-godzinny sen, jednorazowy. Podobno ludzie zdrowi łatwo przyzwyczajają się do tej zmiany.

## Papieros zabija chwilowe uczucie głodu

Wszyscy palacze wiedzą z własnego doświadczenia, że papieros zabija uczucie głodu, przynajmniej chwilowo.

Naukowe wytłumaczenie tego faktu znalazło swój wyraz w najnowszych pracach lekarzy amerykańskich. Udowodniono mianowicie, że nikotyna wpływa na wydzielanie wewnętrzne. Okazuje się, że nawet ta niewielka ilość nikotyny, jaką zawiera jeden papieros, pobudza wątrobę do oddawania cukru do krwi krążącej w organiźmie, przez co zaspakaja chwilowo u człowieka głód.

## Mechaniczna sprzedaż owoców



**Amerykańskie handle owocami wprowadziły ostatnio automaty do sprzedaży swego towaru. Na zdjęciu widzimy jeden z takich automatów.**

## Precz z odciskami!

### Dobrze dopasowane obuwie nieodzownym środkiem przeciw zgrubieniu skóry

Odciski i zgrubienia skóry są zawsze następstwem noszenia wąskiego, ciasnego obuwia. Przedstawiają się pod postacią zgrubiałej skóry, kształtu krótkiego gwoździa, którego główka znajduje się na powierzchni skóry, koniec zaś wnika w naskórek. Barwa ich przypomina barwę rogu.

Inny natomiast wygląd mają odciski na zwróconych ku sobie powierzchniach palców. Są one mniej twarde, jakby wymiękłe, barwy białawej. Środek takiego odcisku jest nieco wklęsły, a brzegi wyniosłe i twardsze. Wszelkie odciski są bolesne na dotyk, bolesne przy chodzeniu. Przy wilgotnej temperaturze bóle, spowodowane odciskami, znacznie się wzmagają. Tłumaczymy to sobie własnościami hydroskopijnemi (wciąganie wody) istoty rogowej odcisku.

Z przykrych powikłań odcisków, wspomnieć należy o częstych sprawach zapalnych i ropnych w skórze, dokoła odcisku i pod odciskiem. Niekiedy taki ropień, przy niepomyślnych warunkach, może być punktem wyjścia nawet ogólnego ropnego zakażenia organizmu, zakażenia prowadzącego do śmierci. Są to naturalnie, bardzo rzadkie wypadki, lecz, ponieważ mogą się zdarzyć, przestrzegam wszystkich przed wszelkiemi zabiegami samoleczniczemi, jak: ścinanie odcisków brudnemi nożyczkami, lub niedezynfekowaną brzytwą.

Leczenie odcisków polega na stosowaniu wszelkich środków rozmiękczających odcisk, rozpuszczających jego istotę rogową. Najprostszym i najłagodniejszym środkiem na odciski jest częste moczenie nogi w gorącej wodzie z dodaniem mydła szarego, sody, lub boraksu.

Do środków dobrze rozpuszczających substancję rogową, należy kwas salicylowy, rasorcyna. Oba te środki wchodzą najczęściej w skład najpospolitszych środków przeciw odciskom, czy to maści, czy to plastrów zwykłych lub gutaperkowych. Można też używać wspomnianych środków w rozczynie z collodium. Gdy odciski te są bolesne, dodajemy do nich nieco ekstraktu z konopji indyjskich (haszysz), jako środka znieczulającego.

Podaję receptę bardzo dobrego środka na odciski: kwasu salicylowego 2,2 — ekstr. haszyszu 1,0 — spirytusu czystego 2,0 — eteru 5,0 — collodium 10,0. Niektórzy przypalają odciski kwasem mlecznym, karbolowym, octowym.

Wymienione ośrodki właściwie wszystkie są dobre, lecz żaden z nich nie jest środkiem radykalnym, żaden nie zapobiega recydywie, żaden nie usuwa odcisku wraz z rdzeniem.

Chwilową ulgę mogą przynieść krążki z gumy, filcu, lub waty prasowanej, nakładanej na odcisk, no i przedewszystkiem dobrze dopasowane obuwie.

**Dr. J. M.**

## Hodowla paproci w mieszkaniu

Paproć jest piękną rośliną, posiada wiele zieleni i jest łatwa do hodowania w pokoju.

Pierwszym zasadniczym warunkiem udawania się paproci w pokojach jest ochrona przed bezpośrednim, silnem słońcem. Z tego też względu należy wybierać dla nich miejsca ze światłem rannem lub popołudniowem. W południe osłania się paprocie, naprzykład gazetami, silne bowiem promienie słoneczne powodują natychmiastowe żółknienie liści.

Następnym warunkiem jest dostateczne doprowadzenie wilgoci i nasycanie nią otaczającego powietrza, co można uskutecznić zapomocą trzyrazowego spryskiwania roślin rozpylaczem, przedewszystkiem w dnie bardzo upalne i gorące.

Rośliny, przeznaczone do hodowli pokojowej, mogą w lecie stać na wolnem powietrzu, oczywiście w cieniu, w zimie natomiast muszą być umieszczone w pokojach opalanych.

Paprocie wymagają porowatej ziemi z przymieszką piasku. Młodym roślinom daje się grubą ziemię darniową, liściową, torfową z dodatkiem piasku.

Paprocie rozmnaża się rozmaicie. Rośliny, rosnące w formie krzaczków można łatwo rozmnożyć przez podział. Inne gatunki wydają młode roślinki, rosnące na liściach roślin macierzystych; te wyłamuje się, pikuje w lekkiej ziemi i wyhodowuje z nich nowe osobniki.

Rodzina paproci jest bardzo liczna, obejmuje bardzo dużo gatunków i rodzai. Najpiękniejsze i najczęściej spotykane są paprocie adiantum, dalej asplenium, nephroleps, pteris, lyodium japonicum.

## „Barwne ściegi na płótnie"

W dziale radjowych pogadanek dla kobiet miłośniczek robót ręcznych, znajdą dla siebie pożyteczną pogadankę w dniu 21 listopada o godz. 17,25, którą poprowadzi red. Jadwiga Korzeniowska. Będzie to mowa, jak na to wskazuje tytuł — „Barwne ściegi na płótnie" — o hafcie ludowym, a jednocześnie o działalności Towarzystwa Artystycznego Rękodzieła Wsi.

Sztuka ludowa karmiąca się ożywczemi sokami polskiej wsi, mocna, prosta, barwna jak kwiaty na łące zachwycała od dawien dawna oczy miejskich ludzi, którzy gromadzili wszystkie jej przejawy po muzeach. Przyszedł jednak czas, kiedy wiejskim rękodziełem wsi zainteresowała się nowa fala ludzi, jedynie dla korzyści materjalnych. To spowodowało nowy wytwór „Fałszywej sztuki ludowej", która nie miała nic wspólnego z indywidualizmem folkloru. Nielicznemi ogniskami sztuki ludowej były dwory niezorganizowane między sobą, wytwarzające przepiękne eksponaty dla niewielkiej tylko garstki wybranych. Zorganizowało te autentyczne hafty ludowe i skupiło w swoich rękach Towarzystwo Artystycznego Rękodzieła Wsi, gdzie grupa ludzi o gorącem umiłowaniu sztuki ludowej zaczęła zakładać wzorowe ośrodki hafciarstwa po wsiach, ośrodki, do których z ramienia ARW-u dojeżdżały opiekunki tych ognisk, rozdając na miejscu robotę.

Red. Korzeniowska w doskonale napisanym felietonie omówi te sprawy.

## Ile powinniśmy ważyć?

Dawniej utarte było przekonanie, że prawidłowo winno ważyć tylko tyle kg., ile cm. ponad jeden metr wysokości wynosi wzrost człowieka. Dzisiaj liczy się inaczej. U mężczyzn mnoży się długość ciała w centymetrach najpierw przez 0,42, ażeby uzyskać najniższą dopuszczalną wagę, a następnie przez 0,48 dla wyliczenia dopuszczalnej wagi maksymalnej. U kobiet odnośne cyfry są 0,36 i 0,42. Mężczyzna jest np. 170 cm. wysoki. Normalna jego waga znajduje się zatem między 71,4 kg. a 81,6 kg. Kobieta wysoka 165 cm. powinna ważyć normalnie od 59,4 do 69,3 kg.

Wszystkie powyższe cyfry odnoszą się do człowieka bez ubrania.

## Moda

### Będziemy nosiły... treny

Mimo zaawansowanej jesieni, nie jest jeszcze zimno i najodpowiedniejsza na spacer będzie krótka futrzana kurtka. Taka kurtka, fantazyjnie zapięta, stanowi z wełnianą spódniczką bardzo szykowną całość i cieszy się wielkiem powodzeniem u eleganckich kobiet. Spotykamy również dużo tkanin, imitujących futro, ciepłych, miękkich i bardzo elastycznych. Jesienne okrycia albo mają niskie kołnierze, odsłaniające szyję, albo są zupełnie pozbawione kołnierzy.



Trzyćwierciowe okrycia futrzane mają przeważnie krój sportowy i ściągnięte są w talji paskami. Paryżanki chętnie noszą do trzyćwierciowego futra szerokie skórzane paski i duże, drewniane guziki. Pasja futrzana jest w tym roku tak wielka, że nie poprzestaje się na kołnierzach i ewentualnie mankietach z futra. Spotykamy płaszcze wełniane, w których futro zakrywa połowę rękawa, tworzy rodzaj bolera, nieraz przykrywa całą górną część płaszcza nakształt żakietu, czasami przód i tył jest z futra, a boki z wełny.

Moda daje w tym roku tylko luźne pomysły, wykonanie zaś jest sprawą czysto indywidualną. Nie sposób mówić dziś o sylwetce modnej kobiety, sylwetek takich jest tyle prawie, ile kobiet. Tegoroczne toalety wieczorowe będą bardzo strojne i wzorować się będą na kreacjach z epoki Dyrektorjatu, a więc wąskie, długie spódnice przecięte po bokach lub z przodu i długi tren z tyłu. Często spotykamy suknie wieczorowe przepasane szarfami, które są spięte ozdobnemi klamrami. Materjały na wieczór to: satin, velours-chiffony, tafta, mora, lama, tkaniny nabijane cekinami i naszywane pailletes. Dużo tualet wieczorowych przybiera się kwiatami, czy to w formie żabotów, rękawków, czy girlandek dookoła szyi.

**Gena.**

## Nowości wydawnicze

### które nas interesują

Gotowanie „wieżowe" — to gotowanie oszczędne stwierdza listopadowy numer pisma **„Pani Domu"** i wyjaśnia na szeregu ilustracjach jak należy gotować metodą wieżową.

Ten sam zeszyt podaje jadłospisy, przepisy i rozprawki kulinarne; wzór haftu i opis roboty na drutach ubranka dla chłopca. Piękne modele nasuną każdej Czytelniczce praktyczne pomysły przy sprawianiu lub przerabianiu płaszczy i sukien. Artykuł o futrach przyniesie wiele ciekawych z tego zakresu szczegółów.

Z innych artykułów wymieniamy: dr. Wasilkowskiej-Krukowskiej „Zwierzęta i rośliny w mieszkaniu" z punktu widzenia zdrowia i higjeny. „Zimowanie roślin pokojowych". „O czem należy pamiętać w okresie palenia w piecach" (piecyki, piece i kaloryfery). Marja Strasburger opisuje wrażenia z Wystawy Kształcenia Gosp. w Berlinie i wysnuwa wnioski w sprawie kształcenia naszych dziewcząt. Artykuł opatrzony jest licznemi oryginalnemi zdjęciami z wystawy. Feljeton „Pao-Eul" wzrusza i czaruje treścią wywiadu z małą Chinką.

Redakcja w numerze listopadowym rozpoczęła cykl artykułów z dziedziny zagadnień prawnych, szczególnie blisko obchodzących każdą kobietę. Na początek zamieszczono art. E. Mikulskiego „O zawieraniu związku małżeńskiego".

Numer bogato ilustrowany — opatrzony jest wytworną okładką. Cena zł 1,10. Do nabycia w kioskach gazetowych i księgarniach. Red. i Adm. Warszawa, N. Świat 9.

# Hymn „Boże coś Polskę" i język polski w świątyniach prawosławnych

J. E. ksiądz metropolita kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizy wydał zarządzenie władzom djecezjalnym, aby we wszystkich świątyniach prawosławnych w Polsce w dniach świąt państwowych, a więc 11 listopada i 3 maja, oraz w dniach Imienin Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego i przy odpowiednich okazjach uroczystych nabożeństw, po odprawionem nabożeństwie na zakończenie był śpiewany hymn „Boże, coś Polskę".

Jednocześnie ks. metropolita Dyonizy powołał komisję, która zajmie się opracowaniem przekładu prawosławnych tekstów liturgicznych z języka starosłowiańskiego na język polski.

# Znaczek pocztowy wartości 250 tys. złotych

Słynny filatelista amerykański, miljoner Artur Hind, był posiadaczem wspaniałej kolekcji najrzadszych znaczków pocztowych. Wartość jego kolekcji oceniano na około 10 miljonów złotych. Gdy Hind zmarł, żona jego postanowiła sprzedać kolekcję.

Połowę zbiorów wyprzedano na licytacji w Nowym Jorku za sumę 3 i pół miljona zł. Obecnie pani Hind przystąpiła do rozsprzedania pozostałych znaczków, a w tym celu wysłała do Europy swego agenta, który wiezie ze sobą jeden z najrzadszych okazów, znaczek pocztowy Gujany Brytyjskiej z roku 1856. Znaczek ten jest oceniony na sumę około 250.000 złotych.

# W kilku wierszach

Według doniesień „Berliner Tageblatt" z Paryża przewidziana ma być jakoby zmiana na stanowisku **AMBASADORA FRANCUSKIEGO** w Berlinie. Miejsce amb. François-Ponceta zająłby zawodowy dyplomata, nie zaś polityk.

W Alpach spadły **OBFITE ŚNIEGI.** Na górze Św. Bernarda warstwa śniegu wynosi przeszło 2 metry. Również w Dolomitach i w Val d'Aosta spadły śniegi. Sporty zimowe są w pełnym toku.

W Zurychu odbył się koncert **JANA KIEPURY,** któremu publiczność zgotowała owację.

W okolicy Burgasu w Bułgarji drzewa owocowe zakwitły, wydając poraz drugi w roku bież. owoce. Ludność kilku wsi spożywa obecnie **ŚWIEŻE CZEREŚNIE,** wiśnie, jabłka i grusze b. szybko dojrzewające. Zjawisko to jest w Bułgarji rzeczą niezwykłą.



# Bezrobotny New York

**NEW - YORK POSMUTNIAŁ. — MILCZĄCE TŁUMY NA ULICACH. — LUDZIE, KTÓRZY MAJĄ DUŻO CZASU. — OGONKI PRZED AGENCJAMI PRACY. — W SPOŁECZNYCH JADŁODAJNIACH. — Z CZEGO BEZROBOTNI NOWOJORSCY ŻYJĄ? — KINA I BARY UCIECZKĄ OD CODZIENNYCH TROSK. — OSTATNIE GROSZE NA HAZARD. — SEN PRZYNOSI ZAPOMNIENIE..**

(Korespondencja własna).

**New-York,** w listopadzie.

New-York w czasach obecnych, to już nie dawne, beztroskie miasto, szumiące zabawą w najcięższych nawet chwilach, perlące się szampańskiem życiem nocnego Broadwayu. Jest wprawdzie ruch, jest ścisk na ulicach i są olbrzymie światła reklamowe na ścianach domów śródmieścia, ale wszystko to wygląda o wiele smętniej, niż dawniej.

Do neonowych świateł w nocy przyzwyczaili się już widać ludzie. Nie bawią ich, nie przyciągają, nie interesują.

Natomiast w dzień New York wygląda tak, jakby przybrał na wadze, jakby przytył. Na ulicach i parkach o wiele więcej ludzi, niż dawniej.

To są właśnie bezrobotni, których się widzi wszędzie, na każdym kroku. Ruszają się powoli, zazwyczaj chodzą samotnie, bez towarzyszów, a więc milczą, żując tytoń, albo pykając wygasłą dawno fajkę.

Stoją długo przed agencjami pośrednictw pracy, czytając pilnie biuletyny biura, zawiadamiające o wolnej posadzie.

Najwięcej potrzeba kucharzy, białych czy kolorowych, byle tanich. Koło mnie stoi zaś tłum cieśli, mechaników, bo ja wiem kogo. Niema między nimi kucharza, bo żaden nie odrywa się od gromady i nie idzie do agencji. Powoli rozchodzą się, pochłonięci przez fale tłumu, przelewające się po obu stronach ulicy.

Oglądają wystawy, przyglądając się wspaniałym sypialniom, francuskim kanapom i obrazom bajecznie kolorowym, lampom gustownym itp. Kto dziś takie rzeczy kupuje? Poco wogóle te wszystkie meble, skoro człowiek cały dzień łazi za pracą i do domu wraca tylko po to, by się przespać i skoro świt iść znów pod szary mur biur pośrednictwa pracy!

Najwięcej bezrobotnych jest w parkach New-Yorku. Pełno ich wszędzie i w Central Parku i na Bronx i na każdym małym skwerku, obsadzonym drzewami, gdzie są ławki do wypoczynku.

Nad głową dudni kolej napowietrzna, pod nogami grzmi kolej podziemna, obok dzwoni tramwaj, ale bezrobotny nie zwraca na nic uwagi. Jakby nie słyszał tego huku, jakby nie czuł tego wstrząsu.

Od czasu do czasu podąża na dół miasta, gdzie tu i ówdzie organizacje społeczne a najczęściej religijne, wydają po kubku białej kawy słodzonej, albo niezgorszej zupy. Tyle, że trzeba czekać w ogonku swojej kolei.

Takie czekanie nie dłuży się wszakże, bo towarzystwo jest dobre i nieraz biedak, który może nigdy do szkoły nie chodził i nie miał okazji zetknąć się ze światem nauki, teraz może sobie porozmawiać z bezrobotnym profesorem, jeszcze bardziej niż on, bezradnym.

Czy ci bezrobotni mają jakieś fundusze? Zapewne, inaczej wymarliby z głodu i New York mógłby się poszczycić, że jest miastem, w którem niema bezrobotnych.

Mają czasami resztki dawnych oszczędności, mają to, co im da miasto, czy organizacje dobroczynne. Jakieś drobne sumki, które wydają z wielką rozwagą.

Ale czy znudzony i przemęczony poszukiwaniem pracy biedak może się oprzeć pokusie, aby nie wejść do teatrzyku, w którym za 10 centów może napatrzeć się, nasłuchać, a nawet przespać parę godzin? Dobywa tedy ostatnie dwa nikle i siedzi w kinie. Zwłaszcza jeśli deszcz pada i nie można łazić po ulicach.

Za to tłumy bezrobotnych, mających jeszcze jakieś centy w kieszeni, używają sobie w małych szyneczkach, których w New Yorku jest moc. Ciasno jest tam okrutnie i trudno się dopchać do baru, gdzie mieści się „free lunch", nie taki wprawdzie obfity, jak w dawnych czasach, ale zawsze jeszcze coś wart.

Jeszcze większy ścisk panuje w wielkich lokalach rozrywkowych, gdzie mieszczą się słynne maszyny gemblerskie, tem tylko różniące się od tych, które kazał porozbijać mayor Laguardia, że zamiast pieniędzy, wygrywa się różne drobiazgi. Ale pieniądze się wrzuca.

Są to wszystko zazwyczaj ostatnie grosze roznamiętnionych graczy, którzy z przejęciem kręcą różnemi korbkami, nic zazwyczaj nie wygrywając. Inni wpatrują się w oszkloną maszynę z niesłychanem zainteresowaniem. Śledzą każdy ruch maszynerji i czekają końca. Nic. Znowu przegrał i niema już ani grosza. Odchodzi, a na jego miejsce staje inny, z paroma niklami w kieszeni i z nadzieją w sercu. Przegra i on i pójdzie do domu.

Do domu, o ile go ma. Jeśli nie, to wlecze się do jakiegoś przytułku, do jednego z tych niezliczonych tanich hotelików, albo do parku, gdzie nawet w tych ciężkich czasach znajdzie się ławka wolna. Stanowi ona nienajgorsze legowisko, jeśli się znajdzie kilka dużych gazet na posłanie. Gorzej jest, gdy deszcz pada, a w pierwszych dniach listopada jest to zjawisko dość nawet częste.

Wtedy trzeba wydać nikla na kolej napowietrzną, gdzie są miękie, wygodne ławki. Na nich można spać spokojnie do rana, jeżdżąc od wybrzeża przy South Ferry, aż do drugiego końca miasta i z powrotem. Poczciwy konduktor nie wyrzuci pasażera, śpiącego spokojnie. Zna twarde życie i wie, co znaczy brak pracy i brak dachu nad głową. Niech śpi spokojnie, niech mu się przyśnią dobre czasy.

**C. P.**

# Kardynał Faulhaber contra czasopismu „Blitz"

## Dostojnik kościoła katolickiego odrzuca pochwały wypowiedziane pod jego adresem przez kongres Żydów w Genewie

W kościołach katolickich w Monachjum rozpowszechniana jest ulotka, w której kardynał Faulhaber potępia w bardzo ostry sposób postępowanie pisma „Blitz", organu występującego w obronie wiary i obyczajów niemieckich, które przejmując z socjalistycznej prasy zagranicznej sfałszowane kazanie kardynała na temat Starego Testamentu, zaatakowało go w ostry sposób. Nazajutrz po ukazaniu się ulotki pismo „Blitz" zostało przez policję polityczną zakazane.

W załączniku do ulotki sekretarjat kardynała publikuje list, wystosowany do prezydjum światowego kongresu żydowskiego w Genewie, w którym kardynał protestuje przeciw wymienianiu jego nazwiska w środowisku, obierającem sobie za cel gospodarczy bojkot Niemiec. Dalej stwierdza kardynał, że w swych kazaniach adwentowych wystąpił w obronie starobiblijnego piśmiennictwo hebrajskiego a nie poruszał zupełnie aktualnych kwestyj żydowskich. Wobec powyższego, kardynał nie może przyjąć pochwał, jakie padły pod jego adresem na kongresie Żydów w Genewie.

# Socjalistyczno-komunistyczne umizgi

## II Międzynarodówka dąży do zlania się z Międzynarodówką komunistyczną

Komitet wykonawczy 2-ej Międzynarodówki socjalistycznej po czterodniowych obradach sprecyzował swoje stanowisko wobec propozycyj komunistów utworzenia wspólnego frontu. Odpowiedni list został przesłany na ręce przedstawicieli Międzynarodówki komunistycznej. W liście tym socjaliści piszą:

„Podczas gdy we Francji jedność akcji została zrealizowana, w Wielkiej Brytanji, Holandji, w państwach skandynawskich, Czechosłowacji i innych krajach propozycje komunistyczne zostały odrzucone. W tych warunkach każda z sekcyj musi mieć swobodę samodzielnego decydowania".

Tem niemniej pewna liczba delegacyj, aprobując powyższy list, podpisała rezolucję, w której wyrażono życzenie ponowienia w najbliższym czasie wysiłków, w celu **porozumienia się i ewentualnego dokonania fuzji 2-ej międzynarodówki socjalistycznej z międzynarodówką komunistyczną.** Za rezolucją tą głosowali m. in. delegaci Francji, Szwajcarji, Hiszpanji, Włoch i Austrji.

# Spór o wyplute pestki

## Niezwykły proces przed sądem wiedeńskim

W sądzie okręgowym w Wiedniu toczyła się w tych dniach niecodzienna sprawa o wyplute pestki i wyrosłe z nich drzewka owocowe. A było to tak: pp. Mastmy i Hobsack, posiadacze will z ogrodami w Doebling, sąsiadowali ze sobą. Ogrody ich przytykały do siebie, a dzielił je tylko żywopłot. W ogrodzie p. Mastmy rosło kilka drzew śliwkowych.

Lat temu pięć, pewnego razu p. Mastmy zeszedł do ogrodu w lecie, zerwał garść śliwek i spacerując spożywał je ze smakiem Pestki zaś wypluwał i wyrzucał... przez żywopłot do ogrodu sąsiada Hobsacka, aby nie zaśmiecać własnych alejek. Ale po 5 oto latach z wyplutych przez p. Mastmy pestek wyrosło w ogrodzie sąsiada 6 drzewek śliwkowych, które pięknie owocowały. Dostrzegł je p. Mastmy i zażądał od sąsiada, aby dał mu połowę zbioru śliwek, skoro drzewka wyrosły posadzone — że tak można powiedzieć — własną jego ręką.

Pan Hobsack, acz niechętnie, zgodził się na propozycję. Nie wykonał jednak, jak twierdzi p. Mastmy, uczciwie umowy, gdyż wykopał trzy drzewka i przesadził je dalej od żywopłotu, wgłąb ogrodu, aby ukryć je przed wzrokiem sąsiada. — Z tej więc racji wynikł gorący i zawzięty spór między obu stronami, który znalazł się wreszcie przed sądem.

# Do kogo należeć będzie najdziksza kraina świata?

## Liga Narodów opracowała projekt rozstrzygnięcia sporu o terytorjum Gran Chaco

Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłosił projekt sprawozdania, które będzie przedłożone zgromadzeniu Ligi i które zawiera ostateczne zalecenia w sprawie zatargu boliwijsko-paragwajskiego o terytorjum Gran Chaco. Sprawozdanie opracowane zostało przez specjalny komitet zgromadzenia, w którym Polskę reprezentowali ambasador Raczyński i radca Kulski.

Na wstępie sprawozdanie zaznacza, że projektowane rozwiązania stanowią nierozdzielną całość, która ma być przyjęta bez żadnych innych zastrzeżeń prócz zastrzeżenia przyjęcia sprawozdania przez drugą stronę interesowaną. Zaniechanie działań zbrojnych ma nastąpić w terminie 6-dniowym od chwili urzędowej notyfikacji pod kontrolą komisji neutralnej złożonej z przedstawicieli Argentyny, Chili, Peru i Urugwaju. Do udziału w tym komitecie zaproszone będą także Brazylja i St. Zjednoczone. Pod kontrolą tego komitetu ma być w terminie 10-dniowym utworzona strefa zdemilitaryzowana szerokości 100 klm.

Komisja neutralna powołana do pełnienia kontroli nad zaniechaniem działań zbrojnych i utrzymaniem rozejmu, zebrać się ma w Buenos Aires. Decyzje komisji zapadać będą zwykłą większością. Do dyspozycji komisji postawione będą wszelkie środki i materjały niezbędne dla przeprowadzania kontroli. Stworzenie strefy zdemilitaryzowanej nie przesądza bynajmniej kwestji ostatecznych granic terytorjum Gran Chaco.

Po upływie conajwyżej miesiąca od chwili zawieszenia broni, zbierze się w Buenos Aires specjalna konferencja celem przeprowadzenia rokowań w sprawie granic. Prócz stron zainteresowanych, w konferencji tej uczestniczyć będą przedstawiciele państw sąsiednich, a mianowicie Ekwadoru i Wenezueli. Jeżeli rokowania nie doprowadzą do rezultatu w ciągu 1 miesiąca, sprawa będzie przekazana stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Trybunał rozpatrzyłby prawa obu państw do spornego terytorjum i zadecydowałby, czy i jakie części terytorjum winny być oddane przez jedno państwo drugiemu.

Sprawozdanie przewiduje wreszcie utworzenie komitetu doradczego, który by śledził rozwój sytuacji w szczególności co się tyczy wykonania zaleceń zgromadzenia.

# Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

# Nareszcie budujemy

## Drobne oszczędności stworzyły wielki ruch budowlany

Ten wielki ruch, jaki w zakresie drobnego budownictwa mieszkaniowego obserwujemy dziś w Warszawie i w większych miastach prowincjonalnych, ten niepohamowany, niemal żywiołowy pęd do posiadania własnej sadyby, należy chyba do rzędu największych przemian doby pokryzysowej.

Jakież to niepodobne do tego wszystkiego, co się działo w okresie t. zw. „pomyślnej konjunktury". Wówczas inteligent, który dochrapał się jakiego takiego stanowiska, czy też uciułał sobie pewien kapitalik, marzył conajmniej o zdobyciu własnego mieszkania, o ile dotąd był sublokatorem, albo też większego i lepszego lokalu, jeżeli dotychczasowy był zbyt ciasny lub niedogodny.

Wynikiem tego było rozwielmożnienie się spekulacji mieszkaniowej pod wszelkiemi postaciami. Dziesiątki i setki właścicieli domów bogaciło się tanim kosztem, pozwalając łaskawie wznosić na swych domach nadbudówki, wchodząc skwapliwie w posiadanie tych nowych lokali, zbudowanych za cudze pieniądze i rozwiązując stosunek z lokatorem z chwilą wyekspirowania umowy. Setki i tysiące ludzi dalej za tak zwane odstępne przehandlowywało swe mieszkania, a ceny takiego odstępnego urastały często do sum wprost ogromnych. Żerowały przytem tutaj całe zgraje różnych pośredników, mniej lub więcej nieuczciwych, a zawsze korzystających z łatwowierności ludzkiej.

Któż w owych czasach myślał o zbudowaniu sobie na własnej parceli zacisznego domku z ogródkiem? Nikt prawie. Zrealizowanie takich marzeń było dostępne tylko dla niewielu. Za drogie były te parcele i te materjały budowlane. Na tem polu również grasowała spekulacja. Przy posiadaniu drobnych oszczędności można było pomyśleć o zdobyciu własnego mieszkania za odstępne, ale nic więcej. Chyba przy kredycie, ale któż udzieliłby takiego kredytu na warunkach, które pozwoliłyby go przyjąć, za odsetek godziwy, nieprzekraczający możliwości płatniczych dłużnika.

I w tym szczególe właśnie, w tym tanim kredycie tkwi cała tajemnica dzisiejszego rozwoju ruchu drobnobudowlanego. Z chwilą, gdy Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił swe kredyty na drobne budownictwo mieszkaniowe, zapowiadając, że może otrzymać je każdy, kto tylko zdoła wykazać się posiadaniem pewnej, nawet zresztą niewielkiej, w zależności od rozmiarów planowej budowy, sumki własnych oszczędności — ożywiło się budownictwo mieszkaniowe odrazu. Drobni ciułacze ośmielili się budować, wiedząc, że będą mieli pomoc.

Ruch budowlany ożywił się tem więcej, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeprowadził jednocześnie odpowiednią akcję terenową. Chodziło przecież o place tanie, takie zaś znajdują się jeszcze tylko poza granicami miasta, a zatem trzeba je było jeszcze przygotować odpowiednio, jak się to fachowo nazywa „uzbroić", dać tym terenom wodociągi, kanalizację i światło, a wreszcie przeprowadzić ulice i komunikację.

W trzynastu miastach rozwija się akcja parcelacyjna B. G. K., a więc w Białymstoku, w **Bydgoszczy**, w Częstochowie, w Dąbrowie Górniczej, w Krakowie, w Lublinie, w **Orłowie Morskiem** koło Gdyni, w Poznaniu, w Radomiu, w Siedlcach, w Skarżysku-Kamiennej, **w Toruniu** i wreszcie w stolicy. W miastach tych przygotowuje Bank ogółem pod zabudowę 2.000 działek. **Na rok przyszły projektuje się dalsze rozszerzenie akcji,** Będzin, Łódź i Sosnowiec również otrzymają nowe, przygotowane do budowy, tereny.

Na sfinansowanie kosztów urządzenia tych terenów, w szczególności zaś na budowę ulic, wodociągów, kanalizacji itp. przyznano do dnia 31 października r. b. ze specjalnego rachunku terenowego blisko 6 miljonów zł, a z Funduszu Pracy około miljona, razem więc blisko 7 miljonów zł.

Na nowe tereny już teraz napływają zgłoszenia. Z wiosną na nowych działkach, uregulowanych hipotecznie, skanalizowanych i posiadających już teraz ulice i chodniki, zacznie się budowanie nowych domów i domków.

Wychodzą ze skrytek pieniądze ciułaczy, rosną nowe domy, wzrasta zatrudnienie.

Akcja budowlana B. G. K. przełamała martwy front, bowiem ruszyła się także inicjatywa prywatna, uniezależniona od kredytów państwowych.

**J. T.**

# Coraz mniej upadłości

## 191 wobec 254

W okresie pierwszych 3 kwartałów rb. ogólna liczba upadłości wynosiła 191 wobec 254 w odpowiednim okresie 1933 r., z czego 114 przypada na upadłości w województwach centralnych (w pierwszych trzech kwartałach 1933 r. — 156 upadłości), 3 na wschodnie (11), 43 na zachodnie (58) i 31 na południowe (29).

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w pierwszych 9 miesiącach rb. 18 upadłości spółek akcyjnych (w odpowiednim okresie 1933 r. — 16), 41 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (39), 29 spółdzielni (45), 23 spółek firmowych i komandytowych (32) i 80 przedsiębiorstw jednoosobowych (122).

# Zgórą 122 miljony złotych

## wynoszą układy konwersyjne, zatwierdzone przez Bank Akceptacyjny

Na ostatniem posiedzeniu komitetu konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym zatwierdzono 2.650 układów konwersyjnych na sumę 2.500 tysięcy złotych.

Od czasu rozpoczęcia swych czynności Bank Akceptacyjny zatwierdził 74.707 układów konwersyjnych na ogólną sumę 122,6 miljonów złotych. Z kwoty tej przypada na: Państwowy Bank Rolny 27,3 milj. zł., Bank Gospodarstwa Krajowego 17,6 milj. zł, Centralną Kasę Spółek Rolniczych 19,7 milj. zł., komunalne kasy oszczędności 12,3 milj. zł., spółdzielnie kredytowe 11.7 milj. zł. i na centrale finansowe i gospodarcze — 4 milj. zł. Ponadto Galicyjska Kasa Oszczędności zawarła układów na sumę zgórą 1 miljon złotych.



# Wiadomości gospodarcze

## Krajowe

### DYWIDENDA W WARSZAWSKIEM TOW. FABRYK CUKRU.

Na dorocznem zebraniu akcjonarjuszów Warsz. Tow. Fabryk Cukru uchwalono wypłacić akcjonarjuszom 3 proc. dywidendy, t. j. 3 złote od akcji.

### NA ROKOWANIA DO LONDYNU.

Dyrektor dep. przemysłowego w Min. Przem. i Handlu p. Kandel wyjechał do Londynu, gdzie weźmie udział w dalszych rokowaniach handlowych polsko - brytyjskich. Obowiązki dyrektora departamentu objął zastępczo naczelnik wydziału przemysłu inż. J. Dąbrowski.

### NA BLISKI WSCHÓD.

Ostatnio został delegowany na rynki Bliskiego Wschodu specjalny wysłannik Izby Przem. - Handlowej w Warszawie p. Wacław Karczewski, celem zbadania możliwości eksportowych na rynkach tamtejszych. Zwiedzi on również Egipt i Palestynę.

### OBRABIARKI I PIŁY ANGIELSKIE DLA POLSKI.

W związku z toczącemi się rokowaniami handlowemi z Anglją, komitety eksportowe materjałów tartych i papierówki, postanowiły poczynić wszelkie niezbędne kroki w kierunku zwiększenia udziału przemysłu brytyjskiego w imporcie do Polski obrabiarek i pił, albowiem Anglja jest nabywcą znacznych ilości drewna polskiego.

### UWAGA, EKSPORTERZY ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH DO NIEMIEC!

Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego przypomina raz jeszcze eksporterom towarów rolniczych, wysyłanych do Niemiec w ramach umowy z dnia 11 października r. b. — obowiązek uprzedniego zgłaszania eksportu w Towarzystwie. W zgłoszeniu, wypełnionem na podstawie wzoru, nadsyłanego przez Towarzystwo na żądanie eksportera, winny być wymienione szczegółowe dane o towarach wysyłanych i płatności za towar. Towarzystwo przypomina również, że wypłaty za towar eksportowy i kolejność tych wypłat będą regulowane na podstawie zgłoszeń poprzedzających wysyłke towaru.

## Zagraniczne

### WĘGIEL POLSKI W HOLANDJI.

Dostawy węgla polskiego do Holandji w październiku r. b. zmalały w porównaniu z wrześniem. W październiku Polska dostarczyła do Holandji 3,4 tys. t. węgla, wobec 6,4 tys. we wrześniu. Dostawy węgla polskiego do Holandji w okresie 10 miesięcy r. b. wyniosły 221 tys. t. wartości 1,2 milj. florenów holenderskich.

### UPRAWA ŻYTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nieurodzaje tegoroczne w Stanach Zjednoczonych A. P. wpłynęły na zmniejszenie zbiorów żyta w porównaniu z latami ostatniemi. Niedobór, jaki panuje w zakresie żyta obliczany jest przez wydział ekonomiczny departamentu rolnictwa na 4 do 6 miljonów buszli. Niedobór ten pokrywany jest żytem importowanem, którego w ciągu 6 miesięcy r. b. Stany Zjednoczone przywiozły w wysokości 3,9 miljn. buszli, z czego 3,2 miljn. buszli przypada na żyto pochodzenia polskiego. W roku poprzednim żyto wogóle nie było importowane do Stanów Zjednoczonych. Zdaniem zainteresowanych spodziewana jest w roku następnym zwyżka uprawy żyta, osiągnięta drogą powiększania obszarów uprawy.

### MAROKKO INTERESUJE SIĘ POLSKĄ.

Poczytny dziennik francuski w Marokku (Casablanka) „La presse Marocaine" zamieścił niedawno obszerny artykuł odtwarzający obecną sytuację gospodarczą i finansową Polski.

### PRZEZORNOŚĆ FINLANDJI.

Parlament finlandzki zdecydował utworzyć specjalny fundusz „konjunkturalny", na który złożyłyby się kwoty, pobierane z corocznych nadwyżek budżetowych. Fundusz ten byłby zużytkowany w okresach kryzysu oraz w wypadkach katastrof żywiołowych.

### URODZAJ ZIEMNIAKÓW W NIEMCZECH.

Wbrew oczekiwaniom, tegoroczne zbiory ziemniaków w Niemczech wyniosą prawdopodobnie przeszło 600 tys. ton.

# Giełdy

### GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 19 bm.

Żyto 13.75—14.25; pszenica standartowa 16.25—16.75; jęczmień browarowy 20.50—21; jęczmień jednolity 17.75—18.25; jęczmień zbiorowy 16.50—17; owies 10 ton 15.35—15.50—16; mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. wł. w. 21.50—2.25; mąka żytnia IB 0—65 proc. wł. w. 20—21.25; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 15.50—16.25; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 17—17.25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 13.50—14.25; mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. wł. w. 29—31; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27.25—28.25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26.25—27.25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 25.25—26.25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 24.25—25.25; gat. IIA 20—25 proc. wł. w. 22.25—23.75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21.75—23.25; gat. IID 45—65 proc. wł. 21.25—21.75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 16.75—17.25; gat. III A 65—70 proc. wł. w. 14.75—15.75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12.25—12.75; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 17.75—18.75; otręby żytnie wymiał standart. 10—11; otręby pszenne miałkie 10—10.50; otręby pszenne średnie standart. 10—10.50; otręby pszenne pszenne grube standart. 10.50—11; otręby jęczmienne 11.50—12.50; rzepak zimowy bez worka 39—40; rzepik zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 33—42; gorczyca 46—50; siemię lniane 41—44; wyka 24—26; groch Wiktorja 41—43; groch Folgera 30—34; tymotka 58—68; łubin niebieski 7—8; koniczyna żółta, odłuszczona 72—80; koniczyna biała 85—105; koniczyna czerwona 120—145; ziemniaki jadalne pomorskie 4.25—4.75; ziemniaki jadalne nadnoteckie 2.50—3; płatki ziemniaczane 11—12; makuch lniany 17.50—18; makuch rzepakowy 13.50—14; makuch słonecznikowy 17—18; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3.50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20.75—21.25.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 19 bm.

Żyto 14—14.25; pszenica 15.75—16.25; jęczmień przemiałowy I gat. 18.75—19.25; jęczmień przemiałowy II gat. 17.25—17.75; gorczyca 48—50. Ogólne usposobienie spokojne.

### WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 19 bm.

Żyto I standard. 13.25—13.75; żyto II standard. 13—13.25; owies jednolity 15.25—15.75; owies zbierany 14—15; jęczmień zimowy 15.50—16; jęczmień browarniany 15—15.50; wyka 20—21; peluszka 20.50—21.50; koniczyna 100—115; mąka żytnia pytl. 22.50—24; mąka sitkowa 21.50—22.50; mąka razowa 15—17; otręby żytnie 8.50—9. Obroty 3400; żyto 460. Tendencja słabsza.

### GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 20 bm.

Pszenica 128 funtów kons. 10.25—10.40; żyto 120 funtów kons. 8.90—9; jęczmień I jakości eksp. 12.20—12.75; jęczmień średni według próby 11.00—11.60; jęczmień 114-115 funt. eksp. 10.50; jęczmień 110—111 ft. eksp. 10.25; jęczmień 105-106 funt. eksp. 9.70; owies eksp. 8—9.80; owies kons. 9.80—10.40; otręby żytnie 6.60—6.80; otręby pszenne 6.80—7. Tendencja słaba.

### GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 20 bm.

Złoty 57.85—57.96; dolar 3.06—3.07; marka niemiecka 107—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57.83—57.94½; Berlin 123.20—123.44; Nowy Jork 3.0640—3.0700; Londyn 15.31—15.35. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja bez zmiany.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 19 bm.

**Papiery wartościowe.**

3 proc. poż. budowlana 45,25; 5 proc. poż. konwersyjna 63,25; 6 proc. poż. dolarowa 70,50; 4 proc. premj. dol. 53,25—50; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 68,13—67; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 45,25—46; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,88—48,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 59; 8 procent. l. z. Częstochowy 5 proc. nowe 50; 5 proc. l. z. Łodzi 33 r. 51—51,25; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 57.25—56.34. Tendencja dla pożyczek słaba, dla listów słabsza.

**Dewizy.**

Belgja 123,36, 123,91, 123,29; Berlin 213,15, 214,15, 212,15; Gdańsk 172,77, 173,20, 172,34; Holandja 318,15, 359,05, 352,25; Londyn 26,43, 26.50, 26.30; Nowy Jork 5,29⅞, 5,32⅞, 5,26⅞; Nowy Jork telegr. 5,30¼, 5,33¾, 5,27¼; Paryż 34,92½, 35,01, 34,84; Praga 22,12, 22,17, 22.07; Sztokholm 136,40, 137,10, 135,70; Szwajcarja 172,10, 173,53, 171,67; Włochy 45,30, 45,42, 45,18; Helsingfors 11.65, 11,68, 11,62. Tendencja niejednolita.

**Akcje.**

Bank Polski 93; Spiess 26; Warsz. T. Fabr. Cukru 29¼; **Starachowice 12,05.**

# Żegluga i porty

## Inwestycje w wędzarniach nastąpią w sezonie

**Gdyńskie wędzarnie ryb należą do najlepiej i najnowocześniej urządzonych zakładów nie tylko na naszem wybrzeżu, ale również w porównaniu do wędzarń gdańskich i zagranicznych.** W sezonie zatrudniają wędzarnie gdyńskie około 1000 robotników ze sfer najuboższych. Wędzarnie zbudowane zostały przeważnie na kredyt, tak, że nie mają obecnie środków na rozbudowę, stosownie do wymogów ustawy przemysłowej. Ostatnio władze administracyjne zażądały kategorycznie wprowadzenie do wędzarń urządzeń sanitarnych. Właściciele przedsiębiorstw nie posiadając środków na te inwestycje wystąpili do władz o odroczenie terminu wykonania przepisów sanitarnych. Jak już donosiliśmy, dnia 16 bm. odbyła się w Komisarjacie Rządu konferencja zainteresowanych czynników, na której ustalono, że wszystkie wędzarnie przestrzegać muszą bezwzględnie przepisów sanitarnych, przyczem sprawa wymaganych inwestycyj będzie rozpatrywana po zakończeniu sezonu i uzgodnieniu kwestji z Ministerstwem Przem. i Handlu.

Wyrozumiałe stanowisko komisarza Rządu m. Gdyni mgr. Sokoła dla tego ważnego odcinka naszej pracy na morzu, spotkało się z dużą wdzięcznością właścicieli wędzarń.

## Wynik połowów morskich ub. tygodnia

(ż) Tydzień ubiegły był nieszczególny dla rybaków z Gdyni i całego wybrzeża. Wobec burzliwej pogody tylko 4 dni można było wyjeżdżać na połowy. Połowy szprotów dały słabe wyniki, bo zaledwie 83.500 kg, co stanowi 45 proc. w stosunku do poprzedniego tygodnia, w którym również nie pokryto zapotrzebowania.

Cena szprotów poszła w górę, rybakom płacono po 15 gr. za funt. Szproty łowiono pod Schiewenhorstem. Z całkowitych połowów przypadło na Gdynię 16.500 kg na Hel 63.500 kg, na Jastarnię 3.500 kg. Wędzarnie z braku surowca pracowały dorywczo, po kilka godzin.

W ub. tygodniu złowiono śledzików 12 tys. kg z czego większość wywieziono do Gdańska.

W zatoce łowiono flądry i dorsze. Połowy wyniosły 4.000 kg. Dwa większe kutry wyjechały na dorsze pod Bornholm (Danja). Jeden z nich powrócił w ub. czwartek przywożąc 5.650 kg dorszy, drugi w piątek 3.500 kg. W sobotę, dnia 17 bm. trzy kutry wyjechały znowu na połowy dorszy koło Danji. Dzięki tym połowom uda się zapewne utrzymać dostawę tych ryb bez przerwy.

## Ruch w porcie rybackim w Gdyni w ubiegłym tygodniu

W ubiegłym tygodniu zawinęły do portu rybackiego tylko dwa statki z ładunkiem 394.000 kg śledzi świeżych w lodzie i śledzi solonych z polskich połowów.

Wysłano z portu rybackiego 64 wagonów z rybami, z czego siedem wagonów śledzi solonych do Gdańska.

Z połowów własnych dowieziono 36.000 kg świeżych ryb tj. szprotów, śledzików, dorszy i flądrów.

Ogółem obroty portu rybackiego wyniosły 430.000 kg ryb, co stanowi trzecią część obrotów poprzedniego tygodnia.

# Dalszy wzrost handlu morskiego Polski

## Przez Gdynię idzie już 39,1 proc. obrotów towarowych z zagranicą, przez Gdańsk 33,2 procent

Udział portów polskiego obszaru celnego w ogólnym handlu zagranicznym Polski wynosił w ciągu pierwszych 3 kwartałów r. b. — jeśli chodzi o wagę obrotów — 72,3%, jeśli zaś chodzi o wartość — 61,0%. Odpowiednie liczby dla 3 kwartałów 1933 r. stanowiły 71,3% oraz 53,0%, dla 3 kwartałów 1932 r. zaś zaledwie 67,0% i 41,3%. **Przez Gdynię idzie obecnie 39,1% obrotów towarowych z zagranicą,** biorąc pod uwagę tonaż obrotów, a 37,5% — jeśli chodzi o ich wartość. Odpowiednie liczby dla kwartałów r. ub. wynosiły 38,0% i 30,0%, dla 1932 r. zaś 31,5% oraz 17,4%. **Udział Gdańska w handlu zagranicznym Polski wynosi 33,2% w wadze,** oraz 23,5% w wartości, przyczem udział Gdańska w ostatnich 3 latach utrzymuje się na poziomie mniejwięcej stałym z lekką tendencją zniżkową.

Jeżeli chodzi o wywóz — **przez porty polskie idzie obecnie przeszło ¾ eksportu,** a mianowicie 77,4% ogólnego tonażu eksportu z Polski, przyczem wartość wywozu przez porty stanowi 61,5% ogólnej wartości wywozu polskiego (w pierwszych 3-ch kwartałach r. ub. 55,9 proc., w 1932 r. tylko 46,9 proc.). Przywóz przez porty stanowił w pierwszych 3-ch kwartałach r. b. wagowo 44,3% całego przywozu, wartościowo zaś 60,1% (w tym samym czasie r. ub. 44,8% oraz 50,0 proc., w 1932 r. zaś 37,3% oraz 34,0%).

# Rada główna Ligi Morskiej i Kolonjalnej aprobuje działalność zarządu

## Sprawa zakupu „Elemki" przyjęta do zatwierdzającej wiadomości

Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie rady głównej Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod przewodnictwem prezesa Józefa Kożuchowskiego przy udziale przeszło 50 osób reprezentujących 12 okręgów.

Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne, finansowe i bieżące, wypływające ze zrealizowania przez zarząd całego szeregu zleconych mu prac. M. in. Rada Główna uchwaliła rezolucję, w której m. in. powiedziane jest co następuje:

„Rada Główna LM. i K. po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu, a w szczególności w sprawie statku „Elemka" przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości fakt zakupienia statku i stwierdza, że awarja statku nastąpiła bez winy jego kierownika, oraz, że koszta awarji zostają pokryte przez towarzystwa asekuracyjne. Rada Główna wyraża podziękowanie p. prezesowi zarządu głównego gen. Gustawowi Orlicz-Dreszerowi za podjęcie akcji pionierskiej w zakresie handlu morskiego".

# Notowania cen na śledzie solone w Gdyni

Importerom śledzi solonych w porcie rybackim w Gdyni, płacono w hurcie przy końcu ubiegłego tygodnia, loco wagon port rybacki, za jedną dużą beczkę w złotych:

YARMOUDZKIE

| gatunki: | | polskie połowy solone w Gdyni „MEWA" | „POLONIA" | IMPORTOWANE angielskie | holenderskie |
|---|---|---|---|---|---|
| smolmatis I. Tr. | FF | 68 | | 71 | |
| „ ordinery | F | 66 | 64 | 66 | HH 62 |
| matis I. Trade | FF | 70 | | 73 | |
| „ ordinery | F | 68 | 65 | 67 | LL 64 |
| „ mleczaki | FF | 85 | | | |
| matfulle I. Tr. | FF | 72 | | 76 | |
| „ ordinery | F | 70 | | | |
| „ mleczaki | FF | 87 | | | |
| fulle | FF | 70 | 67 | 70 | MM 66 |
| spenty | | | | | YY 56 |

SZKOCKIE

| | | |
|---|---|---|
| matjesy: large, selected i medium | | wyczerpane |
| smolamtisy | wyczerpane | 70 |
| matisy | 70 | 72 |
| spenty | 60 | 62 |
| matfulle | | 73 |
| fulle | | 76 |

ISLANDZKIE — importowane

oryginalne matjesy: za jedną dużą beczkę 75, za dwie małe 79.

NORWESKIE — importowane

t. zw. behandelte-islandzkie matjesy 65 za jedną dużą beczkę. Vaar 500/600 . . . 33.

* * *

W ubiegłym tygodniu zabrakło Gdyni, mimo pełnego sezonu, yarmudzkich śledzi solonych. Ani jeden statek nie zawinął do portu rybackiego z tym pożądanym przez importerów towarem, podczas gdy do Gdańska szereg statków dowiózł kilkanaście tysięcy beczek. Ta szkodliwa akcja wiadomych nam czynników, obrazuje dosadnie w jaki sposób odwdzięczają się Polsce, angielscy eksporterzy za otrzymaną zniżkę celną na śledzie solone, a gdańscy importerzy za możliwości zarobkowania na rynku polskim. Doświadczenie ubiegłego tygodnia nie pójdzie na marne. **Jedynem rozwiązaniem to dalszy szybki rozwój polskiego rybołówstwa śledziowego na Morzu Północnem, to popieranie solarni śledzi na własnym terenie.**

Wobec braku śledzi na terenie połowów na Morzu Północnem i bardzo słabych połowów, tendencja na śledzie yarmudzkie mocna. Ładunki tych śledzi które nadejdą do Gdyni, będą już o pięć złotych droższe na beczce w stosunku do cen poprzednich. Tem też należy tłumaczyć znaczną zwyżkę cen na śledzie solone z polskich połowów „MEWY" i solarni śledzi „POLONIA".

## W sercu nowoczesnej łodzi podwodnej



Interesujące to zdjęcie przedstawia wnętrze wieżyczki obserwacyjnej nowoczesnej angielskiej łodzi podwodnej. Widzimy, jak niesłychanie skomplikowane są wewnętrzne mechanizmy i urządzenia techniczne takiego okrętu podwodnego.

## Nowa linja okrętowa palestyńska

(ż) W Hamburgu powstała, finansowana przez kapitalistów żydowskich, nowa linja okrętowa „Palin shipping compagny", która uruchomiona zostanie w roku 1935 i utrzymywać będzie komunikację między **Tryjestem a Haiffą statkiem „Telavivé" o załodze żydowskiej.**

## Zmiany personalne w zjednoczonych niemieckich linjach okrętowych

Z Hamburga donoszą: Ukazał się tutaj komunikat, wydany przez prezesa rady nadzorczej zjednoczonych linij okrętowych „Hapag" i „Norddeutscher Lloyd", w sprawie zmian personalnych, jakie zaszły ostatnio w kierownictwie obu przedsiębiorstw. Według tego komunikatu, prezes zarządu linji Hamburg - Ameryka, M. Oboussier, ustępuje ze swego stanowiska na własne życzenie z dniem 1 stycznia 1935. Dalej ustąpi z rady nadzorczej towarzystwa Marius Boeger i dr. Leisler Kiep. Poza tem ustąpili z kierownictwa linji dr. Deters, Stadtlaender i Ritter. Komunikat zaprzecza pogłoskom, rozszerzanym „zwłaszcza przez część prasy zagranicznej", o dalszych zmianach w kierownictwie obu największych niemieckich linij żeglugowych.

# Z życia portów

## GDYNIA

— **Statki na wejściu:** ss. Falkvik, szw. z Porsgrund (Speed Progress); ss. Plato, szw. z Stockholmu (Pam Skarbopol); ss. Marieholm, szw. (Bergenske); ss. Karhu, fiń. (Rum. & B. Elibor); ss. Frangoula B. Goulandris, grec. z Antwerpji (Pam Skarbop.); ss. Robur V, pol. z Göteborga (Polrob); ss. Akerhus, norw. (Bergenske); ss. Scandia, dsk. z Kopenhagi (Reinh. Giesche); ss. Skjöld, dsk. z portów franc. via Kopenhaga I pas 391,9 t. dr. (Reinh. Quick); ss. Henry, z Yarmouth śledzie (B. & S. Bloomf.); ss. Sheafcrest, ang. (Polrob); ss. Bokn, z Yarmouth śledzie (B. & S.); ss. Stella, (Prowe Paged); ss. Butt, niem. (Prowe); ss. Henriette, (Reinhold); ss. Egon, szw. (Behnke & S. Warta); ms. Erik, dsk. (Reinhold).

— **Statki na wyjściu:** ss. Robur III, pol. do Limhamn 2700 t. węg. (Polrob); ss. Ophir, norw. do Dundalk 1430 t. w. (Speed Progress); ss. Notraco, fiń. do Pargas 1200 t. w. (Polrob); ss. Minorca, ang. do Leith 82 t. jaj (Reinh. Schenker); ss. Minna, szw. do Gefle 2050 t. koksu (Polrob); ms. Pacific, szw. do B. Aires via Stockholm 75,5 t. drob. (Pam Usco); ss. Robur VI, pol. do Tofte 3000 t. węg. (Polrob); ss. Tärnan, szw. do Rotterdamu drobn. (Pam Usco); ss. Annchen Peters, niem. (Rum & Burt); ss. Solstad, szw. (Polrob Elib.); ss. Robur V, pol. (Polrob); ss. Steinhoeft, niem. (Lecz. W. T. Tr.); ss. City of Cran, ang. (Pam Usco).

— **Statki oczekiwane:** ss. Sonja Polrob 19. XI.; ss. Nordöst Polrob 19.; ss. Ella Polrob 19.; ss. Fredborg Polrob 19.; ss. Karhula Polrob 21.; ss. Memas B. & S. 21. XI.; ss. V. W. Kunstmann B. & S. 21. XI.; ss. Emesar B. & S. 22.; ss. Mercur B. i S. 23.; ss. Hunstanworth B. i S. 26.; ss. N. C. Monberg B. i S. 23.; ss. Glanton Speed 20.; ss. Pirat Speed 22.; ss. Sylvia Speed 23.; ss. Union Speed 24.; ss. Marie Pam ok. 20. XI.; ss. turmsee Pam ok. 22.; ss. Ella Pam ok. 26.; ss. Cabella Żeg. Pol. 19.; ss. Karlo Rum & Burt oczek.; ss. Annie Ahrens Rum & Burt oczek.; ss. Grete Reinhold 18. XI.; ss. J. C. Jacobsen Reinhold 21.; ss. Svanholm Reinhold 22.; ss. Theseus Reinhold 20.; ss. Marie Siedler Reinhold 23/24; żm. Clemens Reinhold 23/24.

## GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki niem. ss. „Lothar" — Behnke i Sieg, estoński ss. „Kustas" — Behnke i Sieg, norw. ss. „Ragni" — Behnke i Sieg, norw. „Röyksund" — Behnke i Sieg, niem. ss. „Herens" — Wolff & Co., niem. „Erika" — Lenczat.

— **Statki na wejściu.** Do portu gdańskiego weszły: fiński „Mercator" z drobnicą z Kotko — Bergenske, norw. ss. „Bravore" z drobnicą z Antwerpji — Pam, szwedzki ss. „Heros" bez ład. z Sölvesborg — Pam, niem. ss. „Sylt" z drobnicą z Hamburga — Lenczat, szwedzki ss. „Pelle" bez ład. z Assens — Atlantic, norw. ss. „Varangfjell" z rudą z Kirkenäs — Behnke i Sieg, niem. ss „Flachsee" z śledziami z Yarmouth, Behnke i Sieg, duński ss. „Sejrö" z węglem z Immingham — Behnke i Sieg.

— **Statki na wyjściu.** Z portu gdańskiego wyszły: grecki ss. „Spyros" z węglem i Koksem do Gibraltaru — Balt. Transp., ang. ss. „Minorca" z drobnicą i drzewem do Grangemouth — Reinhold, duński ss. „J. C. Jacobsen" z drzewem i drobnicą do Kopenhagi — Reinhold, szwedzki ss. „Iwan" z drobnicą do Göteborg — Bergenske, duński ss. „C. Bom" z węglem do Limerick — Artus, szwedzki ss. „Sven" z drzewem i drobnicą do Helsinki — Behnke i Sieg, niem. ss. „Ingeborg" ze zbożem do Nakskov — Kreft, duński ss. „Bretland" z węglem do Kopenhagi — Pam, ang. ss. „Chilton" z węglem do Dublina — Polsko-Skand., polski ss. „Cieszyn" z drobnicą do Rotterdamu — Pam, szwedzki ss. „Tärnau" z drobnicą do Rotterdamu — Pam, niem. ss. „Norden" ze zbożem do Antwerpji — Wolff, niem. ss. „Wilhelm Russ" z węglem do Le Havre — Akotra, litewski ss. „Palanga" z drobnicą do Antwerpji — Bergenske, ang. ss. „Majorca" z drobnicą do Kłajpedy — Reinhold, polski ss. „Lech" z drobnicą do Londynu — Pam, polski ss. „Lublin" z drobnicą do Hull — Pam.

# Czy istnieje zagłębie naftowe pod Kcynią?

W związku z badaniami, prowadzonemi w okolicy m. Kcyni w Wielkopolsce, gdzie jak wiadomo odkryto ślady ropy naftowej, otrzymujemy dalsze uwagi, które poniżej podajemy. — Red.

**W poprzedniej publikacji, podałem zespół objawów, na których podstawie można nietylko snuć różne przypuszczenia, co do możliwości powstania zagłębia naftowego na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, lecz nawet przyjąć jako pewnik, że znajdują się tutaj tereny naftowe.**

**Idąc po linji konieczności, a i chęci, jak najściślejszego rejestrowania wszelkich spostrzeżeń oraz wszelkich faktów, nadmienić muszę, iż od czasu wyjazdu niektórych „babaczy", tak naukowych, jak i nienaukowych, mających zamiłowanie do interesów. wszelkie cuda w Kcyni ustały, tak, iż ropa naftowa w dalszym ciągu wychodzi na powierzchnię w ciszy, przez nikogo niemąconej.**

**Przechodzę teraz do omówienia innych danych, które mają również niepoślednie znaczenie dla kwalifikacji terenów. Jeśli mamy zespół objawów, występujących zazwyczaj na terenach naftowych, to zakwalifikowanie danego terenu do rzędu terenu naftowego nie napotyka na żadne trudności. Tak właśnie mamy z terenami podkcyńskiemi. Nie od rzeczy będzie jednakże przyjąć i te dane, które pozwalają na tę kwalifikację według analogji.**

### TERENY KCYŃSKIE PODOBNE SĄ DO INNYCH TERENÓW NAFTOWYCH.

**Otóż, tereny podkcyńskie pod względem stratygraficznym są podobne do terenów hannowerskich i turyngskich, a czem jest dzisiaj dla Rzeszy Niemieckiej teren hannowerski pokrótce wykażemy poniżej.**

**Tereny hannowerskie i turyngskie w przekroju od powierzchni do pokładów roponośnych mniej więcej wyglądają następująco:**

**Pokłady epoki polodowcowej, lodowcowej i jurajskiej zajmują około 180 m miąższości kory ziemskiej (od powierzchni począwszy). Dalej idą wapniaki, margle, anhidryty i dolomit, czerwone piaskowce, kolorowe gliny, margle, gipsy i złogi soli, niebieska i czerwona glina, zmieszane z solą, wreszcie sól kamienna. Utwory te należą do epoki triasowej. Miąższość tych utworów triasowych jest dość znaczna i sięga ca 900 mtr.**

**Poniżej idą już utwory permskiej epoki (Zechstein). A więc anhidryt i sól kamienna, sól kamienna, przemieszana z anhidrytem, anhidryt i wreszcie dolomit roponośny. Miąższość tych utworów wynosi ca 120 mtr.**

Zestawiając te dane z danemi u nas, musimy stwierdzić, iż są one prawie identyczne. I tak, w Wapnie pod Kcynią wykonano w paru miejscach wiercenia. Na głębokości ca 180 mtr osiągnięto utwory epoki triasowej po przebiciu aluwjum, dyluwjum i jury. Na głębok. do ca 270 m. wiercono w wapniakach, marglach, anhidrytach i dolomitach (hanowerski Muschelkalk). Głębiej nie wiercono. Wiercono bardzo głęboko w bloku solnym, nie przewiercono go jednak, podobno. Są dane, iż pod pokładami triasowemi znajdują się pokłady epoki permskiej.

### PRÓBNE WIERCENIA PRZEPROWADZANO JUŻ ZA CZASÓW PRZEDWOJENNYCH.

W Szubinie Niemcy wiercili bardzo głęboko (2063 mtr). Wiercili oni w soli kamiennej, później w soli potasowej, której nie przewiercili. Podobną sytuację widzimy i w Wapnie, gdy chodzi o grubość pokładów solnych w pewnych miejscach.

Wiercenie, wykonane przez Niemców w kierunku dobrym pod względem przebiegu linji ropnej, a mianowicie, w kierunku południowego wschodu w odniesieniu do Kcyni dało taki sam obraz stratygraficzny, jak w Wapnie obok słupa solnego. Wiercenie to jednak było płytkie i wynosiło również zaledwie 270 mtr. Wierceń tych dokonali Niemcy przed wojną światową. Czy szukali ropy, czy też tylko soli, trudno narazie powiedzieć, jedno jest tylko pewne, że musieli wiercić znacznie głębiej, jeśli mieli na względzie ropę naftową. Twierdzenie to nie jest gołosłowne i ma swoje ważkie uzasadnienie w fakcie następującym:

Do roku 1917 udział Rzeszy Niemieckiej w światowej produkcji ropy naftowej, łącznie z Alzacją, wyrażał się w liczbie przeciętnej około 100 tysięcy ton rocznie. W roku 1918, gdy Alzacja od Rzeszy odpadła, produkcja roczna ropy naftowej wyniosła zaledwie 37 tysięcy ton. Fakt znalezienia się tak potężnego państwa na szarym końcu pod wzglęlem produkcji ropy naftowej, zmusił Niemców do poważniejszego potraktowania tego przedmiotu. Zaniechane poprzednio głębsze wiercenia na terenach hannowerskich i turyngskich siłą rzeczy stały się znowu aktualne. Trzeba wiedzieć, iż Niemcy prawie równocześnie wiercili u siebie i w Księstwie Poznańskiem. Tu i ówdzie występujące ślady ropy naftowej w Wietze, Nienhagen, Oberg, Oelhein i innych miejscowościach pod Hannowerem oraz wychodzące gazy ziemne, które płonęły przy zetknięciu się z ogniem, utwierdziły Niemców w przekonaniu, iż tereny hannowerskie są terenami naftowemi.

W roku tedy 1929, jeśli się nie mylę, zawiązało się towarzystwo akcyjne, które postawiło sobie za zadanie wykonanie na terenach hannowerskich głębokich wierceń. Podczas wierceń napotykano tu i ówdzie na ślady ropy naftowej. Gdy dowiercono się natomiast do dolomitów roponośnych na głębokości ca 1100 mtr z otworów wiertniczych, fontannami poczęła wydobywać się ropa naftowa. Dzięki tedy terenom hannowerskim, gdzie występowały takież same zjawiska, jak w Kcyni i pod Kcynią, Niemcy w roku 1930 doszli do ca 200 tysięcy ton. ropy naftowej, w roku 1931 osiągnęli liczbę ca 300 tysięcy ton, w chwili zaś obecnej, doszli do połowy produkcji karpackiej u nas, w Polsce.

Zawartość gazu ziemnego, wydobywającego się z ropą naftową obliczają Niemcy na ca 280 metrów sześciennych na jeden metr sześcienny ropy naftowej. W chwili obecnej przeznaczyli na dalsze wiercenia na terenie hannowerskim przeszło 10 miljonów złotych. Poza ropą naftową równocześnie wydobywają tam po kilkaset ton soli potasowych na dobę.

**Dr. med. Abdon Paszkiewicz.**

# Odprawa 250-ciu drużynowych i wodzów zuchowych

## Chorągwi Pomorskiej Harcerzy w Chojnicach

W dniu 18 listopada br. odbyła się zimowa odprawa drużynowych i wodzów zuchowych na kresach Pomorza w Chojnicach. Odprawa miała przebieg imponujący. Przeszło 250-ciu instruktorów, kierowników drużyn i wodzów zuchowych wzięło w niej udział. Przedstawicielem Głównej Kwatery Harcerzy w Warszawie był drh hm. Ludwig. Odprawa rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Chojnicach. Po nabożeństwie komendant Chorągwi Pomorskiej Harcerzy hm. W. Sieradzki odebrał defiladę hufca chojnickiego harcerzy. O godz. 10 odbyło się otwarcie odprawy w auli szkoły powszechnej.

Odprawę zaszczycił swą obecnością p. starosta powiatowy Czerni, insp. szkolny p. Rochon, obwodowy komendant PW kpt. Janusz i burmistrz m. Chojnic p. Hanula.

Wstępne słowo wygłosił komendant Chorągwi, następnie zabrał głos p. starosta, witając harcerzy na swojej ziemi. W imieniu władz szkolnych przemawiał p. inspektor szkolny Rochon, w imieniu miasta p. burmistrz Hanula.

Jednogłośnie uchwalono wśród głośnych oklasków wysłać telegramy hołdownicze od harcerstwa pomorskiego do wojewody pomorskiego p. Stefana Kirtiklisa, dalej do wojewody białostockiego p. gen. Pasławskiego — zasłużonego działacza harcerskiego na terenie Pomorza Po części oficjalnej rozpoczęto pracę w poszczególnych wydziałach.

Po ogłoszeniu wyników pracy w poszczególnych komisjach komendant Chorągwi omówił szereg spraw natury organizacyjnej i społecznej. Dla odpowiedniego rozwoju drużyny niezbędne jest tworzenie przy każdej drużynie Koła Przyjaciół Harcerzy. Wysiłki hufcowych i drużynowych powinne iść w tym kierunku, tam, gdzie K. P. H. jeszcze nie istnieje.

Władze wojskowe, które otaczają Związek Harcerstwa Polskiego staranną opieką nadały organizacji prawa przysposobienia wojskowego. Jest to poważny krok naprzód w robocie harcerskiej. By zasłużyć na miano organizacji PW muszą poszczególne hufce kłaść nacisk na tworzenie hufców harcerskich przysposobienia wojskowego. W tej chwili projektowane jest utworzenia 9-ciu oddziałów harcerskich PW. Ważnym czynnikiem rozwoju i kształceniu ducha państwowego u harcerzy będzie przysposobienie obywatelskie prowadzone przez instruktorów harcerskich w drużynach. Komendant apelował także, by przyjść z pomocą powodzianom w myśl rozkazu Komendy Chorągwi. „Pomoc bliźnim" to przecież jedno z naczelnych haseł organizacji harcerskiej.

Ostatnio odbyty „Dzień Oszczędności" nie powinien także przejść bez echa w szeregach harcerskich. Oszczędzaj choćby dlatego, byś mógł druhu wziąść udział w zlocie. Na tem, po krótkiej przemowie delegata Głównej Kwatery Harcerzy zamknął komendant Chorągwi odprawę.



## Depesza do Pana Wojewody Pomorskiego

Zjazd drużynowych Chorągwi Pomorskiej Harcerzy w Chojnicach przesyła panu Wojewodzie, Włodarzowi Ziemi Pomorskiej wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienie, że harcerze Pomorza zawsze stać będą na straży zachodniej rubieży Rzeczypospolitej i na każdy zew Wodza gotowi do czynu. Czuwaj!

## Nowy burmistrz m. Nowego

Na odbytem w tych dniach posiedzeniu rady miejskiej nastąpił wybór nowego burmistrza miasta. Wybrany został burmistrzem p. Jan Kuchczyński z Wągrówca.

## Oszczędności w Kasach Komunalnych rosną

Stan wkładów oszczędnościowych w komunalnych kasach oszczędności wynosił na 1 października rb. — **567,6 milj. złotych,** wobec 560 miljonów zł. na koniec sierpnia.

Dane prowizoryczne za październik również wykazuje przyrost wkładów oszczędnościowych prawie we wszystkich kasach komunalnych.

Na terenie Polski znajduje się obecnie 362 kasy komunalne z czego na kasy powiatowe przypada 226, na miejskie 130. Ponadto istnieje 5 kas związków międzykomunalnych, 1 kasa wojewódzka w Toruniu i 2 kasy niekomunalne, a mianowicie: Galicyjska Kasa we Lwowie i Ukraińska Kasa w Przemyślu.

# Zjazd delegatów Polskiego Tow. Krajoznawczego

## z Wielkopolski, Pomorza i Kujaw

W niedzielę dnia 18 bm. odbył się w Bydgoszczy **Zjazd delegatów Polskiego Tow. Krajoznawczego Okręgów Wielkopolskiego, Pomorskiego i Kujawskiego.** Na Zjazd przybyło około 20 delegatów. Po nabożeństwie w kościele farnym delegaci udali się do sali posiedzeń Rady Miejskiej na obrady. Przed rozpoczęciem Zjazdu obradowała specjalna komisja regulaminowa nad zmianami porządku obrad. Zebranie zagaił **p. prof. Kulwieć z Torunia,** witając delegatów, oraz tłumacząc najpilniejsze zadania Zjazdu, który miał na celu dokonać fuzji trzech wyżej wspomnianych Okręgów w jeden wielki Okręg Ziem Zachodnich, celem skoordynowania pracy w zależności od specjalnych założeń dotychczasowych okręgów. Po powołaniu do prezydjum prezesa Okr. Wlkp. b. **wojewody lubelskiego p. Moskalewskiego,** oraz prezesa Okr. Bydgoskiego, p. **dr. Nieduszyńskiego** — przystąpiono do właściwych obrad.

Rozpoczął je treściwy referat p. prezesa Kulwiecia na temat zadań Tow. Krajoznawczego, zwłaszcza w dziedzinie konserwacji zabytków historycznych i przyrodniczych ziem zachodnich. Prelegent zaznaczył m. in. iż ujemnie na rozwój Tow. Krajoznawczego działa odrębna zupełnie akcja towarzystw turystycznych. Daje się to zauważyć w zmniejszaniu się zwłaszcza w roku ostatnim zasięgu prac P. T. K.

Zkolei nastąpiły sprawozdania członków Zarządu, z których wynika, iż rok budżetowy 1934 zamyka się deficytem w wysokości 50 zł. Sam budżet obraca się w ramach 600 zł. Niepomyślnie również przedstawia się w roku sprawozdawczym aktywność 3 zachodnich okręgów P. T. K. M. in. nie doszedł do skutku szereg zaprojektowanych wycieczek, a to z powodu braku odpowiedniej ilości reflektantów. Również P. T. K. nie wydało kilku przewodników. **Zawiódł w tym względzie specjalnie oddział gdyński który początkowo okazywał dużą aktywność.** Okazała się ona jednak powierzchowną, gdyż idee P. T. K. nie sięgnęły wgłąb i nie wzbudziły zainteresowania społeczeństwa gdyńskiego.

Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi zakończono obrady przedpołudniowe. W czasie przerwy obiadowej delegaci zwiedzali zabytki miasta. Obrady popołudniowe wypełniła obszerna dyskusja nad szeregiem wniosków, zgłoszonych przez prezesa Kulwiecia i prezesa Moskalewskiego. Uchwalono **jednogłośnie złączyć wszystkie trzy okręgi w jedną całość z tem,** iż realizacją tej uchwały zajmie się specjalna komisja w porozumieniu z Radą Główną P. T. K. w Warszawie.

Z innych wniosków przyjętych przez aklamację wymienić należy wniosek dotyczący ściślejszego przestrzegania przez poszczególne oddziały uchwał walnych zjazdów P. T. K.

Pod koniec obrad zabrał głos p. prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, który wygłosił następujące przemówienie:

„Jako oficjalny przedstawiciel i gospodarz tego miasta pragnę zapewnić Panów. że Zarząd Miejski zdaje sobie sprawę z doniosłości zagadnień, które stanowią przedmiot obrad Panów, że **Bydgoszcz zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co znaczy krajoznawstwo dla naszego kraju i społeczeństwa.** Zapewniam panów, że poważną część tych trudnych zadań, jakie ciążą na Panach, zdoła tutejszy Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wraz z Zarządem miasta spełnić. Jeżeli uznajemy konieczność tej współpracy, to nie ulega wątpliwości, że będą także rezultaty tej pracy. Tutejsi członkowie Towarzystwa wykazują dużo dobrych chęci i zapału, więc zdaje mi się, że uda się nam przezwyciężyć wszelkie trudności. **Dla rozwoju idei krajoznawczej uczynimy wszystko, co leży w ludzkich siłach, lecz nie zechciejcie Panowie, przyjąć tego jako objaw zarozumiałości, jeżeli Bydgoszcz chce w tej dziedzinie odegrać ważniejszą rolę.** Bydgoszcz jest co do wielkości ósmem z rzędu miastem Rzeczypospolitej, w odpowiednich do tego stanu rzeczy rozmiarach poczuwamy się też do obowiązków. **W stosunku, proporcjonalnym do swego znaczenia pragnie Bydgoszcz się przyczynić do powodzenia tego ruchu, który Panowie reprezentujecie".**

Przemówienie to przyjęli uczestnicy Zjazdu serdecznym aplauzem, a przewodniczący p. prof. Kulwieć, dziękując p. prezydentowi Baciszewskiemu za przemówienie, dał wyraz zadowoleniu, że Bydgoszcz chce wziąć poważniejszy udział w pracach krajoznawczych.

# Z zebrania restauratorów dworcowych

Wczoraj odbył się w Toruniu zjazd restauratorów dworcowych z całego Pomorza. W toku obrad dokonano wyborów nowego zarządu z prezesem, p. **Nikodemem Szmelterem** z Bydgoszczy na czele.

Dotychczasowy kilkoletni prezes Związku, p, **Franciszek Szmelter,** dzierżawca restauracji dworcowej na dworcu Głównym w Gdańsku, otrzymał zaszczytną godność prezesa honorowego. Nadania tej godności p. Franciszkowi Szmelterowi zebranie dokonało jednogłośnie.

Poza tem omawiane były sprawy zawodowe.

# Dzień w Bydgoszczy

Środa 21 listopada

**Kalendarzyk rzym-kat.**
Wtorek: Feliksa Wal. — Środa: Ofiarowanie N. M. P.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 25 bm. pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, St. Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

**We wtorek „Bal w Savoy'u"** operetka P. Abrahama.

**Chór Dana.** Zainteresowanie wieczorem Chóru Dana olbrzymie. Każdorazowy występ tych znakomitych revellersów to prawdziwa i największa artystyczna sensacja dla najszerszych sfer naszej publiczności. Tym razem znakomity Chór Dana wykona wielki rekordowy program złożony z najnowszych piosenek swego bogatego repertuaru, śpiewanych po raz pierwszy w naszem mieście. Cóż więcej można dodać, chyba to, że i tym razem wystąpią jako soliści niezrównany Mieczysław Fogg, przemiła Marysia Nobisówna i niezastąpiony Adam Wysocki.

W pełnych próbach pod kierunkiem St. Dąbrowskiego znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego **„Ten i tamten"**. W głównej roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie nowo pozyskana artystka Lili Zielińska.

**REPERTUAR KIN.**

ADRIA: „Kleopatra".
APOLLO: „Złodziej serc".
BAŁTYK: „U 9".
KRISTAL: „Maskarada".
REWJA: „Pożar nad Wołgą".

## Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

**Odjazd pociąg. z Bydgoszczy**

(ważny oddn. 7. 10. 1934 r.).

**Toruń—Warszawa:** 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

**Tczew—Gdańsk—Gdynia:** 0,40, (doLaskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

**Kościerzyna—Gdynia:** 8,13 15,45.

**Nakło—Piła:** 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46

**Unisław—Brodnica:** 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

**Inowrocław—Poznań:** 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40 18,10, 20,40, 22,25.

**Wągrowiec—Poznań:** 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

**Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe:** 2,21, 13,40.

**Restauracje i Kawiarnie**



**Z miasta**

— **Prawosławne nabożeństwo.** Msza św. w garnizonowej cerkwi przy ul. 3 Maja, z okazji Święta Ofiarowania N. M. P. odbędzie się w środę, dn. 21 bm. o godz. 9,30.

— **Dwumiesięczny kurs esperanta** metodą konwersacyjną ks. Cseh organizuje na prośbę kilku osób z inteligencji „Naukowe Koło Esperanckie" w lokalu Państw Gimn. Klas. (pl. Wolności 9) w godzinach wieczornych. Pierwsza lekcja w środę, dnia 21 bm. o godz. 20, dalsze — po porozumieniu się uczestników.

— **Rodzina Rezerwistów.** Dnia 20 bm. o godz. 19,30 w lokalu Zw. Rezerwistów przy ul. Marsz. Focha 41 odbędzie się zebranie wszystkich Kół. W dniu tym przyjeżdża p. Makowska.

— **5-lecie istnienia.** Firma Bacon Export, Gniezno obchodziła przed kilku dniami 5-lecie istnienia swej placówki na terenie Bydgoszczy. Początkowo firma produkowała tylko bekony, obecnie zaś produkcję swą rozszerzyła, przekształcając się na fabrykę konserw. Placówce życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.**

— **Nawet szyld fryzjerski nie ostał się przed złodziejem.** Zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 39 Paweł Langmesser zgłosił onegdaj z polecenia swego szefa Józefa Tomaszewskiego, że nieznany złodziej odmontował efektowny szyld wiszący przed fryzjernią.

— **Króliki, gęsi, wózek ręczny i rower skradziono ub. nocy.** Na szczęście cały ten „żywy i martwy" inwentarz nie zginął jednemu właścicielowi hurtownie, gdyż kradzieży dokonali nieznani złodzieje — bez porozumienia — detalicznie. Króliki, w dodatku aż 7 rasowych tego rodzaju gryzoniów zapisać należy na stratę Eugenjusza Zirklera (Krakowska 15), gęsi — na szkodę Feliksa Pietscha (Nakielska 43), wózek, nawiasem mówiąc dwukołowy — na conto strat Jana Ryttera (Kaszubska 19), wreszcie rower na stratę Alojzego Szmita (ul. Toruńska). Jeśli chodzi o rower — to zginął on z przed jednej z restauracyj przy ul. Toruńskiej. Właściciel wehikułu przebywał naturalnie w tym czasie w lokalu.

## Sprzedawał płótno, którego nie posiadał

Niejednego z kupców pod względem obrotności zakasowałby 38-letni robotnik **Franciszek Wysocki** z Bydgoszczy, który tylko na podstawie próbek potrafił „sprzedać" Stanisławowi Nowakowi aż 16 m. prima-łódzkiego płótna, **pobierając ciepłą rączką 17 zł. a conto.** Ponieważ jednak Wysocki towaru nie dostarczył, gdyż takiego wogóle nigdy nie posiadał — przeto poszkodowany doniósł o oszustwie sądowi, w rezultacie czego Sąd Grodzki skazał w dniu wczorajszym przemyślnego „kupca" na 4 tygodnie aresztu.

# „Wolnej zjednoczonej Polsce na chwałę..."

## Pomnik Niepodległości w Sucharach pod Nakłem pięknym i wymownym dokumentem patrjotyzmu i uczuć narodowych mieszkańców osady

Piękna, niewielka, a mniej jeszcze dotychczas znana **osada Suchary położona tuż pod bokiem Nakła nad Notecią w powiecie wyrzyskim,** obchodziła ub. niedzieli, dnia 18 bm. podniosłą uroczystość, która nietylko na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców i okolicznej ludności, lecz niewątpliwie odbije się głośnem echem szeroko w kraju. Uroczystością tą było **odsłonięcie pomnika Niepodległości, wspaniałego monumentu ufundowanego sumptem mieszkańców osady i z ich inicjatywy.** Dzieło to, powstałe w dwunastą rocznicę „przekucia miecza na lemiesz", nabiera specjalnie głębokiego znaczenia, jeśli się życiu mieszkańców Suchar, ich pochodzeniu i historji powstania osady przyjrzy nieco bliżej.

**50 OSAD OBROŃCÓW OJCZYZNY...**

Tak możnaby nazwać Suchary. Powstały one na terenie wielkiego ongiś majątku, który po parcelacji w r. 1908 przeszedł w ręce niemieckich osadników. Na podstawie opcji koloniści ci ustąpili zkolei miejsca osadnikom polskim. I tak od roku 1922 ziemię objęli b. ochotnicy walk o niepodległość, dawniejsi wojskowi i zawodowi rolnicy. Liczne Krzyże Walecznych i odznaczenie Virtuti Militari, widoczne na piersiach uczestników uroczystości przypominają tę datę. I ci właśnie osadnicy, pracując społecznie w szeregu organizacjach, jak Zw. Rezerwistów, Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII., Zw. Weteranów Powstań Narodowych, Zw. Strzeleckim, Ochotniczej Straży Ogniowej, Kółku Rolniczem, Kółku Włościanek i in. powzięli kiedyś myśl postawienia pomnika i na dzień obchodu 12-tej rocznicy swego pobytu w Sucharach — myśl tę urzeczywistnili.

**UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA**

Odsłonięty ub. niedzieli pomnik przedstawia się wspaniale. Na wysokim kamiennym cokole znajduje się imponujący obelisk o prostokątnej podstawie wykonany z betonu i szlachetnych domieszek. W otoczeniu pięknych, acz niewysokich domów pl. Wolności pomnik przedstawia się okazale. Na frontowej ścianie pomnika pod godłem państwowem wyryto napis **„Wolnej Zjednoczonej Polsce na chwałę"**, oraz daty 1918—1934 r. Na bocznej powierzchni obeliska widnieje **płaskorzeźba popiersia Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego.**

Dzień odsłonięcia pomnika przemienił się w manifestację mieszkańców osady. W godzinach rannych wzięli oni gremjalny udział **w solennem nabożeństwie odprawionem z okazji odsłonięcia przez miejscowych XX Palotynów,** poczem utworzono pochód, który z orkiestrą i sztandarami na czele przeszedł na plac Wolności. Właściwy akt odsłonięcia nastąpił o godz. 13,30 w obecności licznych **przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, gości, reprezentantów prasy i ludności.** Aktu odsłonięcia dokonał p. **starosta powiatu wyrzyskiego Piotrowski,** poczem orkiestra 16 p. uł. z Bydgoszczy odegrała hymn narodowy. Zkolei nastąpiły przemówienia pod pomnikiem, które zapoczątkował prezes Zw. Rezerwistów i Zw. Powstańców, jeden z najstarszych osadników p. **Kaczmarek.** Płomienne, porywające swą szczerością i głębią uczucia przemówienie wygłosiła przewodnicząca Kółka Włościanek p. **Wacławowa,** oddając imieniem ludności pomnik pod opiekę Związkowi Strzeleckiemu, ze słowami **„O granit ten poostrzcie miecze..."** Zapewniając, iż „Strzelec" czuje się na siłach i nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, przemówił prezes miejscowego oddz. Z. S. **ob. Rzepczyk.** Poza tem przemawiał również prezes Kółka Rolniczego p. **Wojciechowski** i in.

**PO ODSŁONIĘCIU...**

Bezpośrednio po akcie odsłonięcia pomnika — uczestnicy uroczystości zgromadzili się w sali p. **Sztylki,** gdzie odbył się wspólny obiad. W czasie biesiady wygłoszono szereg toastów, które zapoczątkował p. mjr. **Załęski,** wznosząc okrzyk na cześć **Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.** P. mjr. Załęski odczytał również treść depesz hołdowniczych, wysłanych z okazji odsłonięcia pomnika do Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, co przyjęto rzęsistemi oklaskami. W czasie obiadu przemawiał również p. starosta **Piotrowski,** im. Rady powiatowej BBWR. i W. T. K. R. p. rtm. **Dzwonkowski,** burmistrz **Bobowski** i in. W gronie licznych gości zasiadali również pp.: majorowa **Załęska,** właśc. osady w Sucharach i dusza szeregu organizacyj społecznych, państwo **Chłapowscy** z Bagdadu (p. Chłapowska jako przew. Zw. Pracy Ob. Kobiet), wójt obwodu nakielskiego **Kochanowski,** insp. Straży Gran w Nakle **Pachecki,** reprez. przyjaciół Z. S. **Knoch, p. Job** z Bydgoszczy, który pomnik wykończył i in.

Po wspólnym obiedzie odbyła się zabawa ludowa.

# Krwawy epilog sprzeczki

## Nóż przeciął spór dwóch niedoszłych szwagrów

We wczorajszym numerze donosiliśmy o wypadku krwawej zemsty za uwagę zwróconą przez gospodarza domu zamykającego bramę nieznanemu dotąd typkowi, który w odpowiedzi na słowa skierowane do siebie pchnął interlokutora nożem w plecy, a dziś znów wypada nam zanotować drugi tego rodzaju wypadek, gdzie **narzędziem „rozprawy" był nóż.** Jak stąd widać, nożownictwo w Bydgoszczy kwitnie nierównie bujniej, niż w słynących z tego niektórych wsiach podwarszawskich. Bohaterem drugiego wypadku, którego nadmiar temperamentu ostudzi niewątpliwie surowy wyrok oczekujący nań w sądzie, jest niejaki **19-letni Wiktor Bluhm, zam. przy ul. Chwytowo 10.** Do mieszkania Bluhmów przybył ub. soboty niejaki 26-letni robotnik **Maksymiljan Kulasiewicz** (ul. Grudziądzka 19), zachodzący od dłuższego czasu w konkury do siostry nożownika. Podczas ostatniej wizyty pomiędzy niedoszłymi szwagrami wybuchła sprzeczka, w czasie której **Wiktor B. dobył noża i ugodził nim Kulasiewicza w okolicę serca.** Cios był tak silny, że **Kulasiewicz padł bez zmysłów na podłogę,** zalewając się krwią. W stanie bezprzytomnym odstawiono go do Lecznicy Miejskiej, gdzie **lekarz stwierdził przebicie płuca.**

Bluhma policja natychmiast aresztowała, osadzając go do dyspozycji sędziego śledczego. Będzie on odpowiadał za spowodowanie ciężkiego urazu cielesnego.

# Wrażenia teatralne

## „SŁODKI KAWALER"

**operetka w 3 aktach Leo Falla.**

Ciekawa ta i muzycznie niebanalna operetka jest jednem z pierwszych dzieł Leo Falla. Komponował ją w czasie, gdy jako kapelmistrz opery hamburskiej a następnie Teatru Metropol w Berlinie ciążył z młodzieńczym entuzjazmem ku muzyce poważnej, gdy nie hołdował jeszcze i nie schlebiał dla celów materjalnych płytkim gustom i guścikom melomańskiej publiczki. Dla tego też mimo niezaprzeczalnych wartości muzycznych operetka ta nie nabrała rozgłosu, nie utrzymała się dłużej na repertuarze, a nawet we Wiedniu i Manheimie padła z kretesem. Powstała w okresie odrodzenia i zwycięskiego acz spóźnionego pochodu przez sceny Europy „Don Pasquale" i „Cyrulika z Sewilli". Stąd reminiscencje stylów Donizettiego i Rossiniego.

Ma wszelkie zalety opery buffo: potoczystą ruchliwość i żywość muzyki, oscylującej między humorem a sentymentem, dramatem a komizmem o charakterystycznych recitatiwach, polot i lekkość, efektowne a przytem nie szablonowe arje, duety, tercety i finały, oraz part orkiestrowy o tonalnym, chromatycznym wdzięku. Stanowi on nietylko akompanjament, ale i doskonałą ilustrację przebiegu akcji, nastrojów i charakterów poszczególnych osób. Jakkolwiek melodyka w „Słodkim kawalerze" daleka od ckliwych „łatwizn" melodyjnych późniejszych dzieł Falla („Rozwódka", „Księżniczka dolara", „Róża z Stambułu" i in.) nie grzeszy zbytnią oryginalnością, to jednak zaciekawia subtelnością rysunku, niespodzianym odskokiem harmonicznym, a niekiedy dosadnością dramatycznego wyrazu. Słowem — muzyka dobra, z kulturą i smakiem urobiona, błyskotliwa i zwiewna, acz niezgłębiona i miejscami naiwnie formalna. Libretto zlekka bladawe. Kawał z metamorfozą dziewczyny w chłopca niewyszukanie spreparowany.

Spektakl tak pod względem wykonania, jak i wystawy imponujący. Niepowstydziłaby się go i scena stołeczna. Stronę muzyczną opracował nowozaangażowany kapelmistrz p. **Jerzy Sillich** — wybornie. Zaprezentował się z miejsca jako muzyk dużej miary, kultury, o niepospolitej inwencji i doświadczeniu. Orkiestra wojskowa pod batutą p. Sillicha brzmiała subtelnie, a przytem pełno — woluminowo, zaciekawiając uchwyceniem najsubtelniejszych odcieni swoistego kolorytu operetki Falla. P. Sillich umiał z niej wydobyć mimo niedoborowości skrzypiec szereg nieprzejaskrawionych delikatnych efektów instrumentalnych, polorując tem samem całość brzmienia w sposób misterny. Rolę tytułową odtwarzała p. **Jadwiga Fontannówna.** Była doprawdy słodkim kawalerem. Zadziwiała zarówno wyśmienitą grą, jak i kunsztem śpiewaczym. Właściwie nie grała, jeno przeżywała sercem i duszą perypetje czołowej postaci. Głos o prawidłowej impostacji, a przytem podatny i giętki pozwolił artystce tej całkowicie opanować trudności rozległego partu, przeplatanego akcentami w równej mierze lirycznymi jak i dramatycznymi. **P. Marja Nochowicz** w roli Sylwji Ponsford czarowała wdziękiem aparycji, wykwintem prezencji i ciepłem pięknego swego sopranu. Każdą rolą zdobywa sobie bardziej publiczność. Pełny triumf święciła w odpowiedzialnej roli pokojówki **p. Klara Kałczanka.** Wybiła się w niej siłą przepysznego, żywiołowego swego talentu na jedno z przednich miejsc w hierarchji aktorskiej. Obdarzona z łaskawości losu niespożytemi zdolnościami, zaśpiewała popisową arję w akcie pierwszym wprost ślicznie i to nie przeszedłszy dotąd systematycznego przeszkolenia wokalnego. Grała (również bez szkoły) b. dobrze. Byłoby dla sceny szkodą niepowetowaną, gdyby duży ten talent miał nadal chodzić luzem. **P. Witold Rychter** jako Bill bardzo dobry. Aktor i śpiewak rutynowany i zajmujący, umie zdobyć się na ekspresję wyrazistą, przytem nieprzerysowaną, tenor jego miękki i aksamitny w średnicy, w rejestrze górnym na skutek t. zw. krycia brzmi nieco zdławienie. Doskonale czuł się w roli wodewilisty **p. Zygmunt Rewkowski.** Miał wiele humoru i temperamentu. P. **Mieczysław Dowmunt** — kapitalny. Niewymuszonym swym, jowialnym komizmem rozśmieszał szczerze. Niesposób nie roześmiać się, gdy swe ucieszne wyprawia brewerje. P. Dowmuntowi należy się również niekłamany poklask za sprężystą reżyserję. Serenada odtańczona pomysłowo przez pp. **Eugenję Popielewską i Jana Fabjana** nagrodzona została aplauzem. Wnętrze nowoczesnego zamku **p. Jana Hawryłkiewicza** wystawne i w tonie bez zarzutu.

(gr.)

# Z całego kraju

## Warszawa

### ORGANIZATOR „LOTERJI TURYSTYCZNE'J' POD KLUCZEM.

W numerze wczorajszym donosiliśmy o oszukańczej aferze „loterji turystycznej“, której organizator porozlepiał na ulicach Warszawy liczne plakaty, zachęcające do nabywania losów po 20 zł. sztuka. Rozlosowanych miało być 200 tys. losów; wszystkie losy byłyby wygrane, a czysty zysk przeznaczony na pomoc powodzianom.

Organizatorem tej „genjalnej“ imprezy miał być niejaki Stanisław Warbechowski, zamieszkały przy ul. Mokotowskiej 50.

Zawiadomione o aferze władze śledcze wszczęły dochodzenie i dotychczas jeszcze nie ustaliły, czy Warbechowski jest aferzystą czy poprostu człowiekiem nienormalnym, w mózgu którego powstał oryginalny zresztą plan loterji turystycznej, zwanej w skrócie „Turlot“.

Władze mające nadzór nad dochodzeniem poleciły zatrzymać Warbechowskiego do czasu wyjaśnienia szczegółów tej „imprezy“.

### POŻAR W GMACHU SEJMOWYM I W FABRYCE LILPOPA.

W niedzielę w godzinach popołudniowych wszystkie oddziały warszawskiej straży ogniowej zaalarmowano wiadomością o wybuchu groźnego pożaru w gmachu Sejmu przy ulicy Wiejskiej. Natychmiast na miejsce wypadku wyruszyły cztery oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej. Jak się okazało, w gmachu Sejmu na drugiem piętrze zajęła się ścianka drewniana i sufit.

Po blisko 3-godzinnej akcji pożar ugaszono. Straty stosunkowo niewielkie. Pożar powstał od zbyt rozgrzanej rury.

Drugi pożar powstał w zakładach Tow. „Lilpop, Rau i Loewenstein“ przy ul. Bema 65. Pożar powstał w budynku elektrowni i znajdując łatwopalny materjał, rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Trzy oddziały straży po 2-godzinnej akcji pożar ugasiły.

## Poznań

### LIKWIDACJA „NOWEGO KURJERA“.

Dn. 23 bm. ma się odbyć przymusowa licytacja maszyn drukarni „Nowego Kurjera“ organu poznańskiej organizacji Chrześcijańsko-Demokratycznej.

„Nowy Kurjer“ popadł w trudności finansowe na skutek prawie zupełnej już likwidacji stronnictwa Ch.-D. w Poznaniu, co pociągnęło za sobą poważny spadek liczby czytelników. Wszyscy współpracownicy „Nowego Kurjera“ otrzymali wymówienie na 1 stycznia 1935 r.

## Łódź

### ZAMIAST NA KRZEŚLE, USIADŁ NA ROZPALONYM PIECYKU.

W tych dniach zdarzył się w Łodzi niezwykły wypadek w domu przy ul. Żeromskiego 55. Zamieszkały tam 42-letni Wacław Włodarski, wrócił pijany do domu i zamiast położyć się do łóżka, zasiadł... na rozpalonym piecyku.

Na pijaku momentalnie zajęło się ubranie. To go wytrzeźwiło — wybiegł natychmiast na schody, wzywając pomocy. Litościwi sąsiedzi ugasili na nim płomienie i zaalarmowali pogotowie, które przewiozło pijaka w ciężkim stanie do szpitala miejskiego.

## Piotrków

### PŁUGIEM WYORANO ZWŁOKI DZIECKA.

Mieszkanka wsi Sromótka, gminy Bujny Szlacheckie, 21-letnia Bronisława Woźniakówna, przed niedawnym czasem w konsekwencji jakiegoś romansu powiła dziecko, które następnie zniknęło w zagadkowy sposób. Możeby o tem ludzie zapomnieli, gdyby nie zbieg okoliczności, który udowodnił, że Woźniakówna popełniła dzieciobójstwo.

Oto na polach tej wsi jeden z wieśniaków wyorał z ziemi zawinięte w szmatę zwłoki noworodka. Jak wykazały pierwsze oględziny zwłok, dziecko zostało zamordowane, o czem świadczyły: rozbita główka oraz brak rączki i nóżki, które znaleziono osobno zawinięte w oddzielną szmatę i zakopane obok zniekształconego tułowia.

Zwłoki zamordowanego noworodka policja zabezpieczyła do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Woźniakównę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

## Łomża

### URZĘDNICY NOTARJALNI ZDEFRAUDOWALI 250 TYS. ZŁOTYCH.

Urząd prokuratorski prowadzi dochodzenie w sprawie krociowych nadużyć popełnionych przez dwu urzędników notarjalnych w Łomży.

Korzystając z nieznajomości przez klientów nowej taksy notarjalnej urzędnicy Burowski i Mikułowski dopuszczali się systematycznie nadużyć, wpisując trzecią część inkasowanych wpływów, jakie pobierali tytułem opłat przy aktach rejentalnych.

Defraudanci zdołali przywłaszczyć sobie ćwierć miljona złotych na szkodę kancelarji. Aresztowano ich i po wstępnem śledztwie wypuszczono na wolność.

Prowadzone dochodzenie ma na celu ustalenie, jakie kwoty przywłaszczyli nieuczciwi urzędnicy.

# Miljoner amerykański na warszawskim dancingu

## rzucał 100-złotówkami jak plewami

Jednej z ostatnich nocy do pewnego eleganckiego nocnego lokalu warszawskiego przyszedł mówiący tylko po angielsku wytworny cudzoziemiec. Po bardzo luksusowej kolacji, cudzoziemiec kazał podać szampana najkosztowniejszej marki, nietylko sobie, ale wszystkim znajdującym się na sali gościom, całej orkiestrze i wszystkim fordanserkom.

Po pewnym czasie — jak opisuje jeden z dzienników warszawskich — hojny cudzoziemiec zatęsknił za damskiem towarzystwem. Oczywiście, natychmiast znalazły się dwie piękne fordanserki, które przyszły do jego loży i bawiły się z nim do rana. Rano podano cudzoziemc. rachunek. Otrzymawszy rachunek, cudzoziemiec sięgnął do kieszeni, wyjął stamtąd wypchany 100-złotówkami portfel i zaczął 100-złotówki rozdawać kelnerom i fordanserkom tak, że do pokrycia całego rachunku brakło mu jeszcze 1800 zł. Na te 1800 zł. cudzoziemiec wystawił czek na jeden z poważniejszych warszawskich banków, dodając do sumy 1800zł. — 600 zł. tytułem naddatku. Nie zapomniał też i o swych towarzyszkach: każda z nich otrzymała czek po 1000 zł.

Tego samego ranka dyrektor lokalu udał się z czekiem do banku, gdzie ku swemu miłemu zdziwieniu dowiedział się, że czek jest w najzupełniejszym porządku i może być natychmiast wypłacony. Dyrektor uprzedził bank, że z podobnemi czekami po 1000 zł. każdy przyjdą jeszcze dwie damy i zwrócił się do urzędników banku, aby czeków tych nie wypłacali przed porozumieniem się z wystawcą. Ostrzeżenie dyrektora było zrobione w sam czas, albowiem natychmiast po jego słowach przybyły obie obdarowane czekami fordanserki.

Obydwu damom oświadczono, że czeki, posiadane przez nie, są nieformalnie wypełnione. Rozgoryczone damy wyszły z banku i po krótkim czasie wróciły w towarzystwie wystawcy. Hojny cudzoziemiec robił wymówki dyrekcji banku, że jego podpisy nie zostały należycie honorowane, przyczem domagał się natychmiastowej wypłaty całej zdeponowanej przezeń w banku sumy, tj. 250.000 zł.

Jak się okazało hojnym cudzoziemcem jest niejaki pan T., jeden z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej, który niedawno przybył do Warszawy, aby tu zrobić kilka interesów.

## Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 19 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,30) —2,40; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,40) 1,35; w Przemyślu (San) (1—1,66) —1,67; w Zawichoście (2,01) 1,90; w Warszawie (2.18) 2,24; w Wyszkowie (Bug) (0,69) 0,75; w Pułtusku (Narew) (0,92) 0,99; w Płocku (1,18) 1,61; w Toruniu (1,31) 1,40; w Fordonie (1,32) 1,40; w Chełmnie (1,14) 1,20; w Grudziądzu (1,28) 1,36; w Korzeniewi (1,45) 1,52; w Piekle (0,70) 0,78; w Tczewie (0,67) 0,75; w Einlage (2,54) 2,46; w Schiewenhorst (2,74) 2,58.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 18 bm. 5,8 st. C., w dniu 19 bm. 5,8 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

## Co? - Kiedy? - Gdzie?

**Repetuar Teatru Ziemi Pomorskiej.**

**„Dziady“** — we wtorek, 20 bm. popołudniu i wieczorem, w Grudziądzu, w środę 21 bm. popołudniu i wieczorem w Starogardzie, w czwartek 22 bm. popołudniu i wieczorem w Tczewie.

**„Małżeństwa“** — w środę 21 bm. w Toruniu.



## Programy radjowe

**ŚRODA, 21 LISTOPADA.**

**Radjostacja Warszawska.**

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź progr. 7,50 Koncert rekl. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Koncert Zesp. Ark. Flato. 13,00 Dziennik połudn. 12,05 Słynne mezzosoprany i kontralty Europy (płyty). 15,30 Wiadom. o eksporcie polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Fragment teatralny. 16,00 Koncert Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej. 16,45 „Chwilka pytań“ w red. W. Frenkla. 17,00 Arje i pieśni z Poznania. 17,25 „Barwne ściegi na płótnie“, wygł. p. J. Korzeniowska. 17,35 Utwory fortep. w wyk. W. Murdocha (płyty). 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 „Skrzynka rolnicza“, omówi inż. W. Tarkowski. 18,10 „Życie kult. i art. stolicy“. 18,15 Koncert kameralny z Krakowa. 18,45 „Czem jest dumping“, wygł. p. K. Sokołowski. 19,00, 19,30 „Najpiękniejsze walce Jana Straussa“, koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadomości sport. 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i chór Juranda. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21,00 Koncert chopinowski w wykon. M. Muenza. 21,30 Pogadanka w jęz. obcym. 21,40 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. W progr. muzyka polska. Przy fort. prof. L. Urstein. 22,00 Koncert reklamowy. 22,35 Muzyka tan. z dancingu „Paradis“. 23,00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 D. c. muzyki tan.

### POLSKA W TAŃCU I PIEŚNI.

Coraz częściej tematy polskie uwzględniane są w programach stacyj niemieckich.

Dzięki porozumieniu radjowemu polsko-niemieckiemu słuchacze niemieccy mają możność zaznajamiania się z koncertami nadawanemi z Warszawy, ponadto stacje niemieckie same układają programy na tematy polskie następnie zaś transmitują je dla swych abonentów. Ta podwójna metoda zaznajamiania radjosłuchaczy z wartościami kulturalnemi reprezentowanemi przez Polskę, daje doskonałe wyniki, jak o tem świadczą głosy radjowej prasy niemieckiej.

Jako nową pozycję w pracy nad zbliżeniem kulturalnem radjosłuchaczy polskich i niemieckich zanotować należy audycję radjostacji we Wrocławiu, która dnia 23 bm. o godz. 19 nadaje reportaż z płyt gramofonowych w układzie p. Wilhelma Ziesemera „Polen in Tanz und Lied“ (Polska w tańcu i pieśni). Będzie to reportaż w rodzaju tych, które nadaje u nas np. Lwów.

Słuchacze polscy, posiadający odbiorniki lampowe, winni w tym dniu słuchać Wrocławia, aby ewentualnie podzielić się z Polskiem Radjem lub stacją we Wrocławiu swemi wrażeniami, które odnieśli z tej audycji.



M. G. EBERHARDT. 7)

# OFIARA CHIRURGA

## POWIEŚĆ SENSACYJNA

Kiedy Nancy wyszła z pokoju nr. 302 i, odpowiedziawszy na sygnał świetlny w połowie korytarza, usiadła koło biurka, podeszłam do niej i zapytałam, czy w ciągu ostatniej godziny był kto w naszem skrzydle. Oczywiście oprócz pielęgniarek.

— Właśnie przyszedł dr. Kunce — odparła obojętnie. — Jest w pokoju nr. 301. — Zrobiła notatkę na karcie i, położywszy ją zpowrotem na miejscu, oparła się o białą, metalową poręcz krzesła. Wyglądała na zmęczoną. — Och, co za noc! Co za łaźnia! — westchnęła, dotykając czoła i ust maleńką chusteczką.

— Prawdziwa łaźnia — odezwał się za nami głos Ellen Brody, która ma denerwujący zwyczaj wyrastania jak z pod ziemi. — Panno Saro, niech mi pani podpisze tę kartę. Ach, nie, ciągle zapominam, że to panna Nancy jest teraz superintendentką. Panno Nancy, nie mogę znaleźć klucza od pokoju aptecznego.

Wszystkie trzy spojrzałyśmy na haczyk nad biurkiem, przeznaczony specjalnie dla tego klucza.

— Niema — rzekłam. — Może został w drzwiach?

— Nie, proszę pani. Patrzałam. Niema. Myślałam, że może panna Nancy zabrała.

Spojrzałam na Nancy i uderzyła mnie niezwykła bladość jej twarzy i błyski gniewu w zmęczonych oczach. Faktycznie nie miała czego się gniewać, gdyż często się zdarza, że pielęgniarki zarzucają klucze.

— A! — rzekła nagle, sięgając do kieszeni fartucha. — Ja go miałam. Musiał mi gdzieś wylecieć. Panna Ellen, niech pani zajrzy pod 302. Może wypadł mi z kieszeni, kiedy poprawiałam poduszkę. A może go upuściłam w....

Nie kończąc zdania, pobiegła w głąb korytarza. Nie wzięłam udziału w poszukiwaniach, nie zauważyłam nawet, gdzie one szukały. Nancy prędko znalazła klucz i wróciwszy wręczyła go Ellen, która zniknęła odrazu w drzwiach pokoiku aptecznego.

Upalna duszność nocy zdawała się nie słabnąć, a potęgować. Ciężko było oddychać i każde poruszenie sprawiało trudność.

Dziwne to jak żywo pamiętam najdrobniejsze i pozornie najbłahsze wypadki tych paru przedpółnocnych godzin siódmego lipca. Pewnie dlatego, że w okropnem powikłaniu, które nas już ogarniało w swoje skręty, wszystkie one odegrały złowrogą rolę. Pamiętam nawet jak dr. Kunce dzwonił po windę i, czekając na ukazanie się mętnego, czerwonego światła za matowo oszklonemi drzwiami, stał i patrzył na jasne włosy Nancy. Pamiętam wyraz jego ciemnych, podłużnych oczu, ocienionych jedwabistemi rzęsami. Po chwili złocone drzwiczki windy zasunęły się cicho i podłużna plama czerwonej jasności zjechała wdół. W minutę później wróciłam na swoje łóżko polowe w pokoju pacjenta. Przybycia dr. Harrigana nie widziałam. Później dowiedziałam się, że kiedy z suteren doleciał cichy, lecz wyraźny głos dzwonka, sygnalizującego północny posiłek i po korytarzach rozeszła się słaba woń kawy, był w pokoju żony.

Woń, choć słaba, była nieodparta. Wstałam, popatrzyłam na pacjenta i wyszłam na korytarz, gdzie spotkałam się twarz w twarz z Lillian Ash.

Nie byłoby w tem oczywiście nic nadzwyczajnego, gdyby nie wyraz jej twarzy, ściągniętej dziką trwogą.

Tak. To nie był ani przestrach, ani obawa, ani niepokój, tylko trwoga.

Nie wspomniałam jeszcze o wyglądzie Lillian Ash, więc uczynię to teraz. Była to wysoka blondynka o pełnych kształtach i uparcie młodocianych pozorach, to znaczy starannie ufryzowanych włosach, które nieraz już musiały zmienić kolor, starannie utrzymanej cerze i uśmiechających się swobodnie ustach. Wyglądała jak girlsa, która zaczyna tyć, nabierając jednocześnie pewnej ostrości wyrazu; nie była jako pielęgniarka ani dostatecznie sprawna, ani nowoczesna, ale jako kobieta umiała sobie radzić w życiu.

W tej chwili twarz jej była pod pokładem kosmetyków istną maską trwogi. Stała, patrząc bacznie na człowieka, znikającego w drzwiach pokoju Dione. Szerokie ramiona, wysoka postać i lwia głowa nastroszona gęstwiną zawsze jeszcze czarnych włosów, dały mi poznać w nim dr. Harrigana. W dodatku ktoś zapalił światło w pokoju i charakterystyczny, jastrzębi profil mignął na tle białej ściany zupełnie wyraźnie.

Ellen stała w korytarzu obok nas. Jej jasnoniebieskie oczy poprostu wyskakiwały z orbit. Spojrzałam na nią i przypomniał mi się szkocki jamnik, tropiący zwierzynę.

Kiedy znów zwróciłam się niespokojnie do Lillian, twarz jej była, jak zwykle, bez śladu trwogi. W odpowiedzi na moje spojrzenie ziewnęła ostentacyjnie, uderzyła się po ustach i poprawiając czepek, zapytała:

— Idziemy na kolację?

(Ciąg dalszy nastąpi)

3. E. 705/34. 8936

**POSTANOWIENIE.** W sprawie odroczenia wypłat firmy Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu-Tuszewo, Sąd Grodzki w Grudziądzu w osobie sędziego grodzkiego Rylskiego w dniu 16 listopada 1934 r. po rozpoznaniu wniosku nadzorcy sądowego p. pułk. Żaboklickiego z dnia 16 listopada 1934 r. o zwolnienie go z urzędu nadzorcy — postanowił: przyjąć rezygnację wnioskodawcy i na skutek zrzeczenia zwolnić go z urzędu nadzorcy sądowego nad firmą „Zakłady Graficzne i Wydawnicze W. Kulerski w Grudziądzu". Zarazem postanowił Sąd w miejsce ustępującego nadzorcy zamianować nadzorcą sądowym p. Zenona Mijala w Grudziądzu.
Zl. 858-Gr.

**OGŁOSZENIE.** W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod nr. 229 przy firmie: Składy Towarowe „Warrant" Spółka Akcyjna w Łodzi Oddział w Gdyni, ul. Portowa dopisano co następuje: Stefan Cygański, Mieczysław Hertz, Stanisław Jarociński, Jakób Prusicki i Paweł Seipelt ustąpili z zarządu. W ich miejsce do zarządu powołani zostali Robert Arno Biedermann, John Collman Wharry, Helmut Biedermann, Jakób Petters i inż. Władysław Przednicki. 8948

**Gdynia,** dnia 22 października 1934 r.
Zl. 877. **Sąd Grodzki.**

Do akt nr. Km. 2423, 2725, 2695/34. 8949

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go, J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1934 r. o godz. 9,30 w Gdyni ul. Morska 27 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 20 stołów restaurac., 40 krzeseł wiedeńskich, 5 kanap, 1 kredens restaurac., 1 bufet restaurac. z aparatem do piwa o 2 kranach, wartość 1.500 zł.;

o godz. 10 przed południem ul. Starowiejska 41/43: 1 bufet do wyszynku, 2 gablotki oszklone do czekolady, 1 stół składowy z 2 kranami, 2 kanapy, wartość 295,— zł.;

o godz. 11-tej ul. Żeromskiego 25: 1 maszyna do szycia „Singer", wartość 100,— zł. — które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od ½ ceny oszacowania.

**Gdynia,** dnia 19 listopada 1934 r.
**Komornik: (—) Józef Penk.**

Do akt nr. Km. 2303/34. 8946

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w Gdyni przy ul. Morskiej przed „Pomorzanką" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1) pianina Sommerfelda oraz 2) 2 bufetów restaur. jeden z kranami, oszacowanych na łączną sumę zł. 580,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

**Gdynia,** dnia 19 listopada 1934 r.
**Komornik: (—) St. Pyttel.**

Do akt nr. Km. 2848/34. 8947

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1934 r. o godz. 13-ej w Gdyni przy ul. Abrahama przed „Oazą" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2 luster większych, 7 lamp wiszących oraz fortepianu oszacowanych na łączną sumę 410,— zł., zaś o godz. 13,30 w biurze mojem w Gdyni przy ul. Wysockiego 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: różnej biżuterji, której oszacowanie nastąpi na miejscu. Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w miejscach sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

**Gdynia,** dnia 19 listopada 1934 r.
**Komornik: (—) St. Pyttel.**

L. cz. 3. E. 985/34. 8938

**POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE.**

Co do majątku po ś. p. Otylji Karolinie Emilji Pieschel w Grudziądzu wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 31 października 1934 r. o godz. 12 przed południem postępowanie upadłościowe, ponieważ długi masy spadkowej przewyższają stan czynny. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Zygmunta Kucharskiego w Grudziądzu, ul. Hallera 14. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 6 grudnia 1934 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 14 grudnia 1934 r. o godz. 10 przed południem — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 14 grudnia 1934 r. o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 6 grudnia 1934 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Zl. 859-Gr. **Sąd Grodzki w Grudziądzu.**



Sygnatura: 4032/34 i 4824/34. 8937

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1934 r. o godz. 10-tej w Małem Tarpnie, odbędzie się 2-go licytacja ruchomości, należących do firmy H. Gramberg (Cegielnia Parowa), składających się z 30.000 szt. cegły palonej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 16 listopada 1934 r.
**(—) W. Janowski, Komornik Sądu Grodzkiego III. rew.**



5 K. N. 18/32. 8932

**UCHWAŁA.** W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy Adolf Krauze Co T. z o. p. w Toruniu wyznacza się na dzień 7. 12. 1934 r. godz. 11 pok. 43 tut. Sądu termin ugodowy z następującym porządkiem: 1) sprawozdanie zarządcy upadłości, 2) dodatkowe badanie zgłoszonych wierzytelności, 3) głosowanie nad doleceniem ugodowem dłużnika, 4) sprawa ewent. zatwierdzenia ugody przymusowej, 5) odebranie sprawozdania i rachunku końcowego od zarządcy na wypadek przyjęcia ugody. Dolecenie ugodowe oraz oświadczenie wydziału wierzycieli zostały wyłożone w sekretarjacie sądu upadłościowego pok. 44 do wglądu uczestniczącym. Zl. 1555-9.

**Toruń,** dnia 14 listopada 1934 r.
**Sąd Grodzki.**

3. N. 12/32. 8935

**WYROK.** W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd Grodzki w Chełmnie przy udziale: ases. sąd. Ciernickiego, protokulanta pom. kanc. Reszki, dnia 13 listopada 1934 r. rozpoznał sprawę Antoniego Dominikowskiego w Kałdusie powiat Chełmno o odroczenie wypłat i orzekł: 1) udziela się dłużnikowi Antoniemu Dominikowskiemu odroczenia wypłat do dnia 30 listopada 1935 r., 2) Antoniego Dominikowskiego mianuje się zarządcą sądowym jego gospodarstwa rolnego, 3) ustanawia się nadzór sądowy nad zarządem i oddaje się ten nadzór Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu, 4) koszty postępowania ponosi dłużnik Antoni Dominikowski. Zl. 1553-9




# Na ziemiach Pomorza

## Wspaniały rozwój Polskiego Białego Krzyża na Pomorzu

W roku 1933-34 Polski Biały Krzyż na Pomorzu, a ściśle mówiąc na terenie O. K. 8. posiadał 1276 członków. Liczba ta wzrosła w roku 1933-34 do 2603. Świadczy to, że okręg pomorski Polskiego Białego Krzyża rozwija się bardzo pomyślnie.

Dokładne omówienie działalności P. B. K. na terenie Pomorza było przedmiotem obrad dorocznego zjazdu delegatów kół P. B. K. z terenu O. K. 8., który się odbył w niedzielę, 18 bm. przed południem w Domu Żołnierza w Toruniu.

Na obrady, które zagaił prezes okręgu p. mec. Jezierski i którym przewodniczyła długoletnia działaczka P. B. K. p. inż. Musielewiczowa, przybyli delegaci kół P. B. K. z Torunia, Brodnicy, Chełmna, Gniewu, Podgórza, Bydgoszczy, Chojnic, Grudziądza, Inowrocławia i Włocławka oraz przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Strzeleckiego, Konfraterni Artystów w Toruniu, Korporacji Kupców Chrześcijańskich, Izby Adwokackiej i Związku Teatrów Ludowych. Obecni byli również komendant miasta Torunia p. ppułk. Matzenauer, wiceprezydent miasta p. Bała, radca starostwa krajowego p. mgr. Jagalski i przedstawiciel wojewódzkiego sekretarjatu BBWR.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych ostatnio członków organizacji ś. p. Heleny Paderewskiej, założycielki Polskiego Białego Krzyża, ś. p. min. Wybickiej, pierwszej prezeski koła toruńskiego P. B. K. i ś. p. ks. kanonika Makowskiego, prezesa koła chojnickiego P. B. K. Następnie p. mec. Jezierski w dłuższem przemówieniu przedstawił całokształt prac P. B. K. na Pomorzu, podkreślając przedewszystkiem coraz silniej występującą łączność i serdeczny stosunek pomiędzy społeczeństwem pomorskiem a żołnierzem polskim.

Z przemówienia p. mec. Jezierskiego, które było zarazem sprawozdaniem z działalności władz okręgu pomorskiego P. B. K., wynika, że w r. 1933-34 przeprowadzono reorganizację kół w Grudziądzu i w Inowrocławiu, a chcąc jaknajgęstszą siecią kół P. B. K. pokryć cały teren Okręgu Korpusu 8, założono nowe koło we Włocławku. Dalej sprawozdawca scharakteryzował działalność poszczególnych kół, uwypuklając specjalnie wydajną pracę P. B. K. w okręgu toruńskim i bydgoskim.

Zkolei p. Kossakowa, sekretarka okręgu pomorskiego, przedstawiła wykaz statystyczny działalności P. B. K. w roku sprawozdawczym. Prowadzono 94 kompletów nauczania początkowego żołnierzy, nie umiejących czytać i pisać. Na komplety te uczęszczało 3081 żołnierzy, z których 2069 ukończyło kursy i zdało egzamin przed specjalnemi komisjami szkolnemi. Należy podkreślić, że w roku 1932-33 prowadzono tylko 62 komplety początkowego nauczania. Liczba ich wzrosła więc w ostatnim roku o 32.

Poza tem na terenie całego Pomorza urządzono 17 wycieczek, 257 pogadanek, 60 okolicznościowych obchodów. P. B. K. opiekował się 34 świetlicami żołnierskiemi, zaopatrując je w rozmaite czasopisma i gry. Opiekował się również 37 bibljotekami, z których w ciągu roku 9293 czytelników z pośród żołnierzy wypożyczyło 52.886 książek. Ogółem na oświatę dla żołnierzy P. B. K. wydał w roku 1933-34 ponad 44.000 złotych.

W najbliższym czasie okręg pomorski P. B. K. zamierza przygotować specjalny regulamin świetlicowy i oświatowy, celem ujednostajnienia pracy w poszczególnych kołach P. B. K. oraz zaopatrzyć bibljoteki żołnierskie w nowe książki. Ponadto od 26 listopada do 2 grudnia b. r. odbędzie się w Toruniu kurs dla kierowniczek świetlic i bibljotek P. B. K.

Zkolei, na wniosek p. mec. Jezierskiego, obecni uchwalili i podpisali adres pożegnalny do byłego dowódcy O. K. 8., a obecnego wojewody białostockiego, p. generała Pasławskiego, który specjalnie opiekował się Polskim Białym Krzyżem. Adres wykonał majster Konfraterni Artystów w Toruniu p. prof. Gros.

Na zakończenie obrad delegatka koła bydgoskiego p. inż. Stabrowska wygłosiła bardzo ciekawy referat o sposobach propagowania idei P. B. K. i zapoznawania społeczeństwa z codziennem życiem żołnierza. Referat wywołał obszerną dyskusję.

## Demaskują „zwycięstwa" własnych partyj

### Jak opozycja rachuje swoje mandaty ?

(p) Wybory gromadzkie nie dają dotąd jeszcze spokoju stronnictwom opozycyjnym. Zwłaszcza podupadające na wdziękach i wpływach Stronnictwo Narodowe zdobywa się na bohaterskie wyczyny. Liczy, mnoży, dodaje, byle jak najwięcej zdobyć „narodowych" mandatów. „Słowo Pomorskie" chełpi się nadal „zwycięstwami list narodowych". Niemal wszędzie — wg. tego pisma — Str. Nar. na Pomorzu „zwyciężyło". Nawet tam, gdzie zgłoszono tylko jedną listę kompromisową. Szczególnie to pismo entuzjazmowało się „zwycięskim pochodem" w powiecie tucholskim. W numerze 251 pisało między innemi:

„w Cekcynie, gdzie N. P. R. przystała na listę „kompromisową" z tej ostatniej narodowcy zdobyli **12 mandatów**, „sanacja" 9, N. P. R. 3".

Dwa dni później raz jeszcze poświęcono powiatowi tucholskiemu swoje „zwycięskie" uwagi w smakowitszej już przyprawie, nie mogąc przeboleć, że BBWR otrzymał w powiecie tucholskim 604 mandaty, a Stronnictwo Nar. tylko 111. Napisano tedy:

„Kto nie zna biednej, lecz nieugiętej ludności Borów tucholskich, ten łatwo da się otumanić tym brednioм. Przyjrzyjmy się istotnemu stanowi rzeczy, narazie w jednej mianowicie wschodniej części powiatu tucholskiego.

W **Cekcynie** stworzono dwie listy. Ostatecznie na zebraniu „informacyjnem" leadera NPR. poczęstowano wódką, przyrzeczono mu mąkę, ten zgodził się na **„kompromis"**, pociągając za sobą innych".

W powyższych zdaniach „narodowe" pisemko, pragnąc zjadliwą kalumnją ośmieszyć leadera NPR., ośmieszyło **przedewszystkiem siebie**, bo stwierdziło mimowoli, że Str. Nar. w Cekcynie mniej nawet znaczy niż N. P. R., gdyż stanowisko przedstawiciela N. P. R. „pociągnęło za sobą innych". A więc nie wódka, ani mąka. W rezultacie wszyscy zgodzili się na listę kompromisową, którą, jak wiadomo, władze partyjne i Str. Nar. i N. P. R. nakazały **zwalczać za wszelką cenę.**

Chodzi nam jednak o coś jeszcze innego. O przygwożdżenie fałszu i kłamstw „Słowa Pomorskiego" a jednocześnie o wykazanie, jaką metodą i inne pisma opozycyjne posługują się w obliczaniu mandatów.

Oto „Gazeta Grudziądzka", podając wyniki wyborów z powiatu tucholskiego, o Cekcynie tak pisze:

„Cekcyn radnych 22 lista kompromisowa, **ludowcy 10, endecja 5,** enperowcy 4, sanacja 3".

Gdy porównamy te dwa zestawienia opozycyjne z Cekcyna — **łatwo można** wyrobić sobie o nich należyte **zdanie.** Z pierwszego wynika, że Str. Nar. **powiększyło** swój stan posiadania o **7 mandatów** kosztem ludowców, a ludowcy — jak wynika z drugiego zestawienia — 6 mandatów z dziewięciu, które prasa „narodowa" łaskawie przyznała „sanacji", zgubili w swoim obliczeniu na korzyść własną. Słowem, prawdziwy bałagan powstał w opozycyjnych rachunkach.

Okazuje się, że jedni opozycjoniści nie wierzą drugim, okłamują się **nawzajem** i przywłaszczają sobie cudze **mandaty. Jedno** jeszcze tylko pytanie: poco **prasa partyjna tak haniebnie kompromituje własne stronnictwa?** „Słowo Pomorskie" — Str. Narodowe, a „Gazeta Grudziądzka" — Stronnictwo Ludowe. Chyba dlatego, **aby wzajemnie demaskować swoje „zwycięstwa".**

## Z Grudziądza do Torunia

### przenosi się Pomorska Izba Rzemieślnicza

**W ubiegły piątek, 16 b. m., odbyło się w Grudziądzu posiedzenie plenarne Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, na którem zdecydowano m. inn. przeniesienie Izby do Torunia. Decyzja ta zapadła większością głosów i jest ostateczna. Terminu przeniesienia Izby Rzemieślniczej do stolicy Pomorza jeszcze nie ustalono. Będzie to uzależnione od wyszukania odpowiedniego lokalu i t. p. W tej sprawie prezydjum Izby konferować będzie z Zarządem Miejskim w Toruniu.**

## Zausznik wryczowski-włóczęga Grzonka wreszcie odnaleziony

### Osadzono go w areszcie do dyspozycji prokuratora

W związku ze sprawozdaniem z odbytego dn. 30 ub. mies. w Brusach procesu ks. Wryczy przeciwko członkom Związku Strzeleckiego w Wielu o zerwanie tablicy na boisku wojackiem, zakończonego — jak wiadomo — zupełną kompromitacją oskarżyciela prywatnego, omówiliśmy szeroko dziwną rolę, jaką w całej tej sprawie odegrał niejaki Alfred Grzonka, zatrudniony ostatnio jako czeladnik szewcki u jednego z oskarżonych. Grzonka mianowicie był tym, który złożył wobec ks. Wryczy, a następnie w pierwszej instancji sądowej, fałszywe zeznanie, w sposób fantastyczny obciążające kier. szkoły Napiórskiego i kilku strzelców, — ks. Wrycza zaś ze swej strony na zeznaniach Grzonki oparł całą swoją skargę.

Ciekawą przytem rzeczą było, że po złożeniu fałszywych zeznań, Grzonka znikł z Wiela i mimo intensywnych poszukiwań przez policję nigdzie nie mógł być odnaleziony. Tymczasem ścigał go prokurator pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Obecnie donoszą nam, że po długich perypetjach Grzonkę wreszcie złapano i odstawiono do więzienia w Chojnicach, gdzie zawieszono nad nim areszt prewencyjny. Wobec tego zaś, że ostatnia rozprawa w Brusach umocniła jeszcze bardziej zarzut krzywoprzysięstwa, ciążący na Grzonce, — włóczęga ten, a zarazem koronny świadek ks. Wryczy, stanie zapewne w bliskim czasie przed sądem.

Rozprawa ta o tyle jeszcze będzie ciekawsza, że wyświetli rolę, jaką w w stosunku do Grzonki odegrał organista Wielewski, któremu zkolei zarzuca się, jakoby namawiał Grzonkę do fałszywych zeznań.

## Z dna nędzy i rozpaczy życiowej

### Mieszkanka baraków uśmierciła noworodka w toalecie

Władze policyjne w Bydgoszczy powiadomione zostały ub. soboty przez Gustawa Kohlmeyera przy ul. Wały Jagiellońskie 19, iż w jednym z domów przy ul. Długiej w toalecie **znaleziono zwłoki noworodka.** Jak wskazywały ślady, **dziecko przyszło na świat żywe, lecz później zostało najwidoczniej przez wyrodną matkę zaduszone, a następnie wrzucone do muszli i zalane wodą.** Noworodek był płci żeńskiej.

W związku z powyższem doniesieniem, po zbadaniu sprawy na miejscu, policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które w rezultacie doprowadziły już następnego dnia do ujawnienia dzieciobójczyni. **Wyrodną matką okazała się mieszkanka przytułku dla bezdomnych** (baraków) przy ul. Jagiellońskiej, **23-letnia Stefanja C.** Dzieciobójczyni w toku przesłuchiwań przyznała się do winy. Porodziła ona dziecko bez niczyjej pomocy w toalecie, gdzie **bezpośrednio po porodzie niemowlę uśmierciła.** Po dokonaniu strasznego czynu, bezdomna tułała się po ulicach, nie mając odwagi wrócić do baraków, gdzie zresztą nie mogła spodziewać się opieki.

Ze względu na znaczne osłabienie dzieciobójczyni po porodzie, oraz zupełne załamanie psychiczne, umieszczono ją w klinice dla położnic przy ulicy Gdańskiej.

## Sfingował kradzież

### w zamiarze zdefraudowania zainkasowanej gotówki

### Nieuczciwy inkasent Elektrowni w Chełmnie pod kluczem

Do posterunku policji państw. w Chełmnie zgłosił się w tych dniach inkasent miejscowej Elektrowni i Gazowni Alfons Kaniewski i zameldował, że z mieszkania jego przy ul. Dominikańskiej 7 nieznani sprawcy skradli ukryte w sienniku pieniądze, pochodzące z inkasa „w kwocie 1.340 zł.

Policja wdrożyła dochodzenia, w których wyniku ustalono niezbicie, że kradzieży żadnej nie było i że Kaniewski poprostu ją sfingował w celu przywłaszczenia sobie pieniędzy, będących własnością miejskich zakładów elektrycznych i gazowych. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Kaniewski przyznał się w końcu, że pieniądze sam ukrył i, że złożone przezeń doniesienie jest fałszywe. Wskazał ponadto miejsce, gdzie owe 1.340 zł się znajdowały, mianowicie w stajni, zakopane w ziemi i przykryte warstwą węgla.

Tam je też odnaleziono i zwrócono dyrekcji poszkodowanych zakładów, nieuczciwego inkasenta zaś odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego.

**O G Ł O S Z E N I A:**

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . . . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:**

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . . . . . . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
**Witold Mężnicki**, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

**U W A G I:**
**Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę.** Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu **od daty** ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania **rachunku. Przy** sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy **druk** i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja **nie odpowiada.**

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na **Gdynię: Józef Dobrostański**, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza**, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Antoni Czerwiński**, Tczew, ul. Kościuszki 1.

**Wydawca:** Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.